

Młodzież ŚWIATA



NR. 9
WRZESIEŃ
1952

SPIS TREŚCI

Komitet Wykonawczy ŚFMD na posiedzeniu w Oslo	1
Rozwój Przygotowań do Międzynarodowej Konferencji w Obronie Praw Młodzieży — Rezolucja Komitetu Wyko- nawczego ŚFMD	4
Przygotowania do wojny są źródłem nędzy młodzieży — <i>Iean Voias</i>	6
Dochody, które pośrednio zasilają budżet wojenny	9
Dzień nędzy — fotoreportaż	10
Za kulisami wielkich magazynów — <i>Sue Dixon</i>	12
W gnieździe węży — <i>Jan Ruffa</i>	14
Fakty i cyfry na temat szkolnictwa w Czechosłowacji	15
Dokumenty, które oskarżają	17
„Jestem żoną żołnierza“	18
Zeznanie jeńca amerykańskiego	19
Wiosna we Włoszech	22
Nazywam się Rafaella Pratesi	24
Szkoła Zoi Kosmodemiańskiej	26
Robotnik transportowy i poeta <i>Freddy Anderson</i> piewca swej ojczyzny, pokoju i nowych czasów	32
Dzieje Clyde	32
Praktykanci z nad Clyde	33
Dlaczego w Korei giną małe, niewinne dzieci...?	34
Etapy naszej podróży — Meksyk, kraj bogaty biednych ludzi — <i>Paul Vajda</i>	35
Zatopek opowiada: „Jak wygrałem bieg maratoński“	39
Wywiad z K. Gröndahl'em — mistrzem olimpijskim	41
Młodzieżowy obóz olimpijski w Helsinkach — <i>Tynne Salmi</i>	42
Młodzież pisze do nas...	
Gruźlica dziesiątkuje lud i młodzież Grecji	44
Wierni przyrzeczeniu złożonemu w Berlinie — <i>Mazen</i>	45
List z Indonezji	47
Młodzież egipska walczy — <i>E. G.</i>	50
W małym szwedzkim miasteczku	51
Ze świata...	52
Ze Złotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej — fotoreportaż	55
Wywiad z Robertem Mension — sekretarzem generalnym FSGT	56
Rozmaiitości	57

WRZESIEŃ 1952

ORGAN ŚWIATOWEJ FEDERACJI MŁODZIEŻY DEMOKRATYCZNEJ

Okladka: Mały Indianin Nawaro w stroju narodowym.

Rysował: St. Kreduszyński

KOMITET WYKONAWCZY ŚFMD na posiedzeniu w Oslo

27—30 lipca 1952 r.

Posiedzenie to, odbyte w trzy tygodnie po nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju i zebraniu „Międzynarodowego Komitetu Inicjatywy“, miało szczególną doniosłość.

1) Udział Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej w Kongresie Narodów w Obronie Pokoju, 2) przygotowania do Międzynarodowej Konferencji w Obronie Praw Młodzieży, 3) zwołanie dorocznej sesji Rady ŚFMD — składały się na punkty porządku dziennego. Punkty te były przedmiotem wy-czerpującej dyskusji, która przyniosła decyzje o wielkiej doniosłości.

Sprawa przygotowań do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju wzbudziła wielkie zainteresowanie wśród wszystkich organizacji młodzieżowych, członków ŚFMD. W sprawie tej, stanowiącej pierwszy punkt porządku dziennego, wypowiadali się przedstawiciele prawie wszystkich organizacji.

Sprawozdanie Sekretarza Generalnego ŚFMD, Jacques Denis oraz wystąpienia w dyskusji świadczyły o tym, że zdajemy sobie w pełni sprawę z odpowiedzialności, jaka spada na nas w tym momencie.

Będąc daleką od przemilczania, bądź też przymykania oczu na mocno napiętą rzeczywistość obecnej sytuacji międzynarodowej, dyskusja toczyła się w atmosferze rzeczywistości i spokoju.

Zagadnieniem, nad którym głównie koncentrowała się dyskusja, była konieczność udziału całej młodzieży, w przygotowaniach do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, która w ten lub inny sposób pragnie utrzymania pokoju. „Sukces Kongresu Narodów zależeć będzie od wartości naszej pracy przygotowawczej“ — takie jest zdaniem Pietro Nenni główne zadanie, stojące przed tymi, którzy pragną pomyślnego rozwiązania obecnej sytuacji politycznej.

W wypełnieniu tego zadania młodzież odgrywa doniosłą rolę. Nie zapominajmy, że ci którzy przygotowują nową wojnę, jako stawkę do zbrodniczej gry, kładą życie młodzieży, że na rzecz przygotowań wojennych poświęca się w pierwszym rzędzie prawa młodzieży. Dlatego też nie jest przypadkiem że sesja nadzwyczajna Światowej Rady Pokoju zwraca się w swym Apelu w pierwszym rzędzie do młodego pokolenia, przyszłość, którego wojna zniszczyłaby na zawsze.

Przystępując do czynnego udziału w przygotowaniach do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju podejmujemy się zadań nadzwyczaj poważnych.

Kongres Narodów będzie wspólnym zebraniem, potężną manifestacją woli narodów. Będzie on miał na celu szczerą wymianę zdań i spokojnie przestudiowanie propozycji odnośnie rozwiązania obecnej sytuacji, — celem uniknięcia tragedii, którą przygotowują podżegacze wojenni. Naszym pierwszym zadaniem jest zainteresowanie młodzieży Kongresem i wzbudzenie wśród młodzieży głębokiego zrozumienia odpowiedzialności, jaka na niej spoczywa. Realizacja tego celu i prowadząca doń droga wyntaga od nas nieustannej pracy — wyjaśniania, organizowania i mobilizowania; bezprzykładnej zręczności i mądrości, zimnej krwi i stałe napiętej uwagi. Aby przekonać tych, którzy jeszcze nie podzielają naszego punktu widzenia, musimy zdobyć się na olbrzymi wysiłek i nie zniechęcać się nawet wtedy, gdy osiągnięcia nie przychodzą tak szybko jakbyśmy się spodziewali. Tak nastawieni musimy zbliżyć się do młodzieży, której umysł jest zachwaszczony przesadami i fałszywymi pojęciami. W rozmowie z nią musimy używać języ-

ka, który ona zrozumie. Zdając sobie sprawę z entuzjazmu, który jest tak właściwy młodzieży, widzimy przed sobą zadanie; walczyć ze wszelkim sektarstwem i pracować wśród nowych warstw młodzieży.

Idąc w masy spotykamy młodzież o uformowanych już poglądach politycznych, tę młodzież, która należy do organizacji młodzieżowych o ustalonych platformach politycznych. Starajmy się znaleźć z tymi organizacjami wspólną płaszczyznę porozumienia. Być może myślą one inaczej niż my, ale naszym zadaniem powinno być wciągnięcie ich do wspólnej działalności na rzecz pokoju. Niech organizacje te dokonają wyboru między pokojem a wojną, życiem a śmiercią, między zbrodniczą wojną a porozumieniem między narodami — tak brzmi instrukcja naszego Komitetu Wykonawczego wydana w oparciu o cenne wskazania Światowej Rady Pokoju.

Wiele umysłów znajduje się pod wpływem olbrzymiej propagandy wojennej, która zatruwa serca i dusze młodzieży licznych krajów. Podczas przygotowań do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju spada na nas obowiązek dania „odtrutki“ zatrutym umysłom, wyrwania ich z atmosfery zakłamania, nauczania jasnego spojrzenia na sprawy; stworzenia im warunków do przemyślenia i porzucenia błędów.

Byłoby naiwnością przypuszczać, że podżegacze wojenni, mimo właściwego im cynizmu, zadeklarują się otwarcie jako wrogowie ludzkości. Wprost przeciwnie, swym zamachom na pokój nadają oni zwodnicze nazwy jak „Europejska Wspólnota Obrony“, „Jedność młodzieży europejskiej“, „Wspólna obrona Środkowego Wschodu“, „Formy stowarzyszenia dla wzmocnienia ekonomicznych i militarnych pozycji wolnego świata“, „Tworzenie obronnych sił wojskowych“.

Pokrywają oni swe okrucieństwa sztandarem Narodów Zjednoczonych, drwiąc z nielicznych i niezbitych argumentów i faktów, oraz dementują kategorię fakt używania broni bakteriologicznej. Aby wprowadzić w błąd opinię publiczną, przeciwstawiają oni propozycji podpisania zakazu broni masowej zagłady, kontroli wykonania zakazu i redukcji zbrojeń, kontrpropozycję, w której przewidują dokonanie spisu broni masowej zagłady przed jej zakazem.

Nic więc dziwnego, że w obliczu tych dwóch przeciwstawiających się sobie propozycji duża ilość młodzieży pozbawiona właściwego wyjaśnienia faktów daje się zwodzić. Naszym zadaniem jest niesienie pomocy tej młodzieży poprzez demaskowanie zakłamania, którego jest ona często ofiarą.

Wszystko to należy do nieustannej pracy nad wyjaśnianiem obecnego stanu rzeczy. Lecz wywiedzenie młodzieży z błędu stanowi tylko pierwszy etap naszej pracy. Trzeba ją związać ze sprawą pokoju, z walką o to, aby rozwiązanie zdrowe i pokojowe zatrumfowało nad rozwijaniem dyktowanym siłą.

Komitet Wykonawczy SFMD nakreślił linię naszego postępowania w przygotowaniach do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju i wskazał na główne zadania, które stoją przed nami. Wśród zadań tych znajdują się: praca nad popularyzowaniem i wyjaśnianiem Apelu berlińskiej sesji Światowej Rady Pokoju w sprawie zwołania Kongresu, udział we wszystkich akcjach krajowych i lokalnych Komitetów Obrony Pokoju, organizacja zebrań na różnym szczeblu celem przestudiowania decyzji nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju, popularyzowania rozwijających się przygotowań, organizacja wymiany doświadczeń, wykazywanie inicjatywy w stosowaniu nowych form pracy, które pozwolą dotrzeć do jak najszerszych rzesz młodzieży.

W tym sensie, stwierdza w pierwszym punkcie rezolucja, przygotowania do Międzynarodowej Konferencji w Obronie Praw Młodzieży będą wielkim wkładem w dzieło pokoju. Przygotowania do Międzynarodowej Konferencji

w Obronie Praw Młodzieży w okresie, który nas dzieli od Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, uważa się za akcję, która może wnieść bardzo wiele do akcji przygotowań Kongresu. Jednocześnie kampania ta, znajdująca się obecnie w pełnym toku, jest sama przez się akcją w obronie pokoju, akcją jednoczącą szerokie rzesze młodzieży w walce o lepsze życie.

W sprawozdaniu złożonym przez Frances Damon, wiceprzewodniczącą ŚFMD, o przygotowaniach w różnych krajach do Międzynarodowej Konferencji w Obronie Praw Młodzieży, omówione zostały dotychczasowe braki akcji oraz wynikające stąd wnioski i propozycje zmierzające do przeksztalcenia kampanii przygotowawczej w potężną broń, zmierzające do rozszerzenia i wzmocnienia jednoci młodzieży w walce o pokój i w obronie swych praw.

Prace w wąskich ramach, wahanie się i brak dostatecznego zaufania w masę, brak łączności między akcjami mającymi na celu dochodzenie praw, a walką o pokój i niepodległość narodową — zasygnalizowano jako słabość pracy przygotowawczej w pewnych krajach. Sprawozdanie zawierało cenne polecenia w sprawie zastosowania odpowiednich metod pracy organizacyjnej, stworzenia ścisłej współpracy organizacji związkowych i innych, organizacji Komitetów Inicjatywy, pracy przygotowawczej w miejscach pracy i nauki, powiązania przygotowań z codzienną walką, popularyzacji słusznej inicjatywy badania warunków życiowych różnych warstw młodzieży, oraz zwrócenia szczególnej uwagi na walkę młodzieży o swe prawa.

Oceny i sugestie zawarte w sprawozdaniu składają się na jedną myśl przewodnią: — udział w Międzynarodowej Konferencji w Obronie Praw Młodzieży nie może się jedynie ograniczać do wysyłania delegacji; wysłanie delegacji musi być poprzedzone potężną kampanią przygotowawczą. Możemy być przekonani, że udział ŚFMD i jej organizacji członkowskich w przygotowaniach do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju oraz Międzynarodowej Konferencji w Obronie Praw Młodzieży przyczyni się do powiększenia naszych szeregów, do wzmocnienia naszego prestiżu wśród młodzieży wszystkich krajów. To znaczy że na 8-mej Radzie dorocznej otrzymamy nowe prośby o przyjęcie do ŚFMD.

Powyższe potwierdza referat wygłoszony w trzecim punkcie porządku dziennego przez sekretarza ŚFMD w którym mówi: „dzięki swej słusznej polityce, odpowiadającej żywotnym interesom młodzieży, ŚFMD w ostatnim okresie zwiększyła swój autorytet i wpływ“.

W tych dogodnych dla nas warunkach należy przedsięwziąć wszelkie środki, aby włączyć w szeregi ŚFMD nowe organizacje i grupy młodzieży.

W czasie obrad ósmej Rady ŚFMD zgłoszono następujące, doniosłe propozycje:

- zwołanie III-go Światowego Kongresu ŚFMD w 1953 roku,
- zorganizowanie IV-go Światowego Zlotu Młodzieży i Studentów,
- omówienie zadań ŚFMD w związku z uchwałami Kongresu Narodów w Obronie Pokoju.

Doniosłe decyzje sesji Komitetu Wykonawczego ŚFMD w Oslo młodzież wszystkich krajów uczci bezwątpienia marszem tryumfalnym ku najbliższemu celom. Celami tymi dla wszystkich, którzy pragną obronić swe życie i szczęście są: Kongres Narodów w Obronie Pokoju i Międzynarodowa Konferencja w Obronie Praw Młodzieży.

Rezolucje Komitetu Wykonawczego w Oslo bezwątpienia wzmocnią potężnie, jak nigdy dotychczas jedność młodzieży na całym świecie, krąg braterski młodzieży, która posiada płomienne serca i zdaje sobie sprawę z nieszczeń wojny i nędzy.



PRZED MIĘDZYNARODOWĄ KONFERENCJĄ W OBRONIE PRAW MŁODZIEŻY !

Rozwój Przygotowań do Międzynarodowej Konferencji w Obronie Praw Młodzieży

REZOLUCJA

Komiteu Wykonawczego ŚFMD

Oslo, 27–30 lipca 1952

Komitet Wykonawczy Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej z zadowoleniem stwierdza, że przygotowania do Międzynarodowej Konferencji w Obronie Praw Młodzieży zataczają coraz szersze kręgi.

Międzynarodowy Komitet Inicjatywy zwołania Międzynarodowej Konferencji w Obronie Praw Młodzieży, który zebrał się w Kopenhadze w dniu 23 lipca 1952 roku, wezwał młodzież całego świata — organizacje młodzieży, studentów, związki zawodowe oraz organizacje społeczne, jak również wszystkich tych, którym droga jest przyszłość młodego pokolenia — do wzięcia aktywnego udziału w przygotowaniach do Konferencji. Rozpoczęła już pracę Międzynarodowa Komisja Przygotowawcza Międzynarodowej Konferencji w Obronie Praw Młodzieży.

Coraz to nowe grupy młodzieży biorą udział w przygotowaniach do Konferencji; przystępują do przygotowań dalsze organizacje młodzieży, stowarzyszenia studentów, związki zawodowe i organizacje społeczne w

wielu krajach. W fabrykach i zakładach przemysłowych, w szkołach i na uniwersytetach, w urzędach i na wsi młodzież organizuje zebrania i konferencje, na których omawia swe żądania, tworzy lokalne komitety obrony praw młodego pokolenia — walczą o wypełnianie swych postulatów. W wielu krajach utworzono komitety przygotowawcze krajowych konferencji w obronie praw młodzieży. W niektórych krajach konferencje te już się odbyły.

Komitet Wykonawczy uważa jednocześnie za konieczne wskazać na pewne słabe punkty w przygotowaniach do Międzynarodowej Konferencji w Obronie Praw Młodzieży.

— W niektórych krajach nie wykorzystuje się wszystkich możliwości dla wciągnięcia jak najszerszych rzesz młodzieży do udziału w przygotowaniach do Konferencji. Niedostateczna jest praca z młodzieżą wiejską, młodymi urzędnikami i naukowcami. Za mało jeszcze zrobiono, aby wciągnąć do udziału w przygotowaniach do Konferencji różne organizacje społeczne; zdarzają się wypadki, że ak-

cja przygotowań w zakładach przemysłowych, na wsi, w biurach, w szkołach i na uniwersytetach nie jest połączona z szeroką, rzeczową dyskusją nad żądaniami młodzieży, nie podejmuje się kroków dla zrealizowania tych żądań.

— Niektóre organizacje niedostatecznie zapoznają młodzież z zadaniami Konferencji, z zadaniami przygotowań.

— Przygotowań do Konferencji nie zawsze łączy się — tak jak być powinno — z walką o obniżkę budżetów wojennych, ograniczenie zbrojeń i sił zbrojnych, z walką o zakończenie toczonych wojen, o nawiązanie międzynarodowych stosunków gospodarczych, o wzmocnienie pokoju i zacieśnienie przyjaźni między narodami.

Dla wzmocnienia przygotowań do Międzynarodowej Konferencji w Obronie Praw Młodzieży — Komitet Wykonawczy ŚFMD zaleca:

1. Rozwinać jeszcze bardziej energicznie pracę przygotowawczą wśród szerokich rzesz młodzieży — chłopców i dziewcząt, wśród młodych robotników, chłopów, pracowników umysłowych, uczniów, studentów, młodych naukowców, wśród bezrobotnych, młodzieży różnych ras, przekonań politycznych i wyznań. Nawiązać ściślejszy kontakt z różnorodnymi organizacjami młodzieży, ze stowarzyszeniami studentów, związkami zawodowymi, ze zrzeszeniami sportowymi, organizacjami kulturalnymi, religijnymi itp.

Należy dążyć do tego, aby praca przygotowawcza była konkretna, aby w trakcie przygotowań wysuwano, w zależności od lokalnych warunków, konkretne żądania młodzieży i usiłowanie starano się o ich wypełnienie.

2. Dla wzmocnienia walki o wypełnienie żądań młodzieży i przygotowania Międzynarodowej Konferencji utworzyć na wszystkich szczeblach, a w pierwszym rzędzie w fabrykach, zakładach przemysłowych, w biurach, w szkołach, na uniwersytetach i we wszystkich komitetach w obronie praw mło-

dzieży z udziałem wszelkich organizacji oraz wybitnych osobistości.

3. Starać się, aby jak najszerzej znane były cele i zadania Konferencji oraz apel Międzynarodowego Komitetu Inicjatywy; zapewnić, aby jak najszersze rzesze młodzieży zostały poinformowane o Konferencji.

W tym celu należy zamieszczać więcej materiałów o celach i zadaniach Konferencji, o przebiegu prac przygotowawczych w wydawnictwach periodycznych ŚFMD i organizacji narodowych, należy wydać broszury, wydawać biuletyny, plakaty i gazetki ściennie; organizować wystawy o życiu młodzieży; organizować konkursy na najlepsze opowiadanie, wiersz, rysunek o życiu i walce młodzieży, oraz wykorzystywać wszystkie inne środki propagandy.

4. Wiązać ściślej każdą działalność prowadzoną w ramach przygotowań do Konferencji z codzienną walką młodzieży o poprawę warunków życia, z walką w obronie praw młodzieży, z walką o redukcję wydatków na cele wojenne, o redukcję zbrojeń i sił zbrojnych, o zakończenie wojny na Korei, w Vietnamie i na Malajach; dążyć do tego, aby bez przerwy nowe grupy młodzieży, niezależnie od ich poglądów politycznych i przekonań religijnych, przystępowały do walki o umocnienie pokoju i przyjaźni między narodami.

5. Brać aktywny udział w tworzeniu szerokich, reprezentatywnych komitetów mających na celu przygotowanie i zorganizowanie narodowych konferencji w obronie praw młodzieży.

Doprowadzić do tego, aby w pracach komitetów przygotowawczych brali udział przedstawiciele różnych organizacji młodzieży, stowarzyszeń studenckich, związków zawodowych oraz organizacji społecznych, jak również naukowcy, literaci, osobistości polityczne, działacze sportowi.

6. Sekretariat ŚFMD powinien udzielać jak największej pomocy orga-

nizacjom młodzieży z różnych krajów w przygotowaniach do Konferencji. Sekretariat powinien dokładnie studiować, uogólniać i popularyzować doświadczenia z przygotowań do Międzynarodowej Konferencji w Obronie Praw Młodzieży, organizować na szeroką skalę wymianę doświadczeń między organizacjami młodzieży różnych krajów.

Komitet Wykonawczy SFMD przedłoży Międzynarodowej Komisji Przygotowawczej propozycje w sprawie zorganizowania wyjazdów członków Międzynarodowego Komitetu Inicjatywy i Międzynarodowej Komisji Przygotowawczej do różnych krajów w celu udzielenia praktycznej pomocy narodowym komitetom przygotowawczym i organizacjom młodzieży

w zaplanowaniu i zorganizowaniu pracy.

7. Komitet Wykonawczy popiera propozycję Międzynarodowego Komitetu Inicjatywy Zwołania Międzynarodowej Konferencji w Obronie Praw Młodzieży w Wiedniu w dniu 15 lutego 1953 roku. Komitet Wykonawczy SFMD popiera również załączone przez Międzynarodowy Komitet Inicjatywy propozycje w sprawie porządku dziennego Konferencji.

Komitet Wykonawczy SFMD wyraża głębokie przekonanie, że chłopcy i dziewczęta wszystkich krajów będą pracować z jeszcze większym entuzjazmem nad przygotowaniem do Międzynarodowej Konferencji w Obronie Praw Młodzieży i odniosą nowe sukcesy w walce o lepszą przyszłość i pokój na całym świecie.

Przygotowania do wojny są źródłem nędzy młodzieży

napisał – Jean VOIAS

Gorączkowe przygotowania amerykańskich imperialistów do nowej wojny światowej są ściśle związane z gwałtownym spadkiem stopy życiowej robotników. Podlegające wojenni cały ciężar zbrojeń zwalają na barki klasy robotniczej.

Według oficjalnych danych, wydatki wojskowe w USA wynoszą dziś 1.000.000.000 dolarów, czyli o 860.000.000 dolarów więcej, aniżeli w roku 1950, co równa się wzrostowi o 194%. W roku 1950, w okresie od maja 1950 roku do września 1951 roku, ceny wzrosły o 16%, podatki od zarobków wzrosły 13%. W Anglii wydatki na zbrojenia w roku 1951 wynosiły 1.400.000.000 funtów szterlingów, czyli o 690.000.000 funtów szterlingów więcej aniżeli w 1950 roku, co stanowi wzrost wydatków o 86% w ciągu jednego roku. W tym samym czasie, w okresie od czerwca 1950 roku do sierpnia 1951 roku, ceny na artykuły codziennego użytku wzrosły o 14%, natomiast zarobki wzrosły tylko o 9%. We Francji wydatki na zbrojenia w 1951 roku wynosiły 1.000.000.000 franków, a więc o 300.000.000 więcej aniżeli w 1950 roku, co stanowi wzrost o 43% w ciągu roku. W tym samym okresie w Paryżu, koszty utrzymania wzrosły o 25%.

Nie ma potrzeby cytować więcej cyfr, przykłady przytoczone powyżej wykazują nam jasno, że olbrzymie wydatki na zbrojenia, zwiększają ciężar podatków, dźwigany przez klasę robotniczą i powodują ciągły wzrost kosztów

utrzymania. Zarobki klasy robotniczej są systematycznie ograniczane i robotnicy muszą sprzedawać swą siłę za niezwykle niską cenę, która zaledwie wystarcza na życie.

O ile zarobki klasy robotniczej są systematycznie ograniczane, to zarobki młodych robotników są źródłem nieograniczonych dochodów kapitalistów. Nie tylko głódowe zarobki powodują nędzę młodzieży robotniczej. W krajach kapitalistycznych system równej płacy za równą pracę nie jest stosowany. Zarobki młodzieży stanowią $\frac{1}{5}$ zarobku dorosłego robotnika. W Stanach Zjednoczonych, jeśli zarobek starszego robotnika przykładowo wyniósłby 1.575 dolarów miesięcznie, to zarobek młodego robotnika liczącego ponad 20 lat wyniesie 1.022 dolary, a poniżej 20 lat tylko 444 dolary. Obecnie sytuacja pogorszyła się jeszcze bardziej. W Szwecji, którą socjaldemokraci stawiają za przykład dobrobytu, zarobki młodych robotników stanowią w zależności od wieku, 71%, 52%, a nawet tylko 41% zarobku starszego robotnika, pomimo, że wykonują oni tą samą pracę.

Odmowa kapitalistów zrewidowania zarobków krzywdzi przede wszystkim młodzież. Ciągły spadek stopy życiowej powoduje, że młodzież sprzedaje swe siły za nędzny kawałek chleba.

Jaka może być siła nabywczą zarobku młodych robotników jeśli np. w USA ceny wzrosły o ponad 16% w okresie od maja 1950 roku do września 1951 roku. Podatki od zarobków robotników wzrosły od chwili agresji amerykańskiej na Koreę o 34%, a zarobki wzrosły tylko o 13% (od 1950 roku do września 1951 roku).

Często kapitaliści i rządy odmawiają młodzieży nędznej podwyżki płac, której udzielają dorosłym. Np. rząd holenderski, nie zgodził się by ogólna podwyżka zarobków o 5% była zastosowana również względem młodzieży.

Szczególną uwagę należy zwrócić na potworną sytuację młodzieży robotniczej w krajach kolonialnych i zależnych. W Grecji zarobek młodego metalowca wynosi od 6.000 do 22.000 drachm dziennie, a dorosłego 33.000 drachm. Natomiast kilogram masła kosztuje 44.000 drachm, mięsa 25.000 drachm. W Syrii i Libanie przeciętny zarobek młodego robotnika wynosi w najlepszym wypadku 30% zarobku dorosłego. Kiedy Towarzystwo Anglo-Irańskie kontrolowało produkcję naftową w Iranie, miesięczny zarobek urzędnika angielskiego wynosił 400 funtów szterlingów, natomiast urzędnika irańskiego 10 funtów szterlingów.

Systemem bezrobocia, głodu i niskich płac, kapitaliści chcą zmusić młodzież krajów Europy do opuszczania swych krajów, by amerykańscy i australijscy handlarze niewolnikami mogli znaleźć tanią siłę roboczą. W roku bieżącym w Grecji przygotowuje się grupę 1.000 robotników, w tym przeważająca ilość młodzieży, która ma emigrować za granicę w poszukiwaniu pracy i chleba.

W krajach kapitalistycznych, kolonialnych i zależnych sytuacja dziewcząt jest wielokrotnie gorsza, aniżeli chłopców i starszych kobiet.

W Stanach Zjednoczonych różnica między zarobkami dziewcząt i chłopców wynosi przeciętnie 32%, w Austrii 25%. Oznacza to, że w USA młoda robotnica otrzymuje $\frac{4}{5}$ zarobku młodego robotnika, a 23% zarobku starszego robotnika. Jeszcze gorsze formy wyzysku stosuje się względem dziewcząt, jak np. w Hiszpanii, gdzie młoda robotnica musi przepracować bezpłatnie 6 miesięcy. W Austrii dziewczętom nie wolno pracować w przemyśle metalowym.

Podżegacze wojenni dążąc do otrzymania jak najtańszej siły roboczej, ustalają zarobki, stosując dyskryminację rasową. W Stanach Zjednoczonych zarobek białego robotnika jest o 25% większy od zarobku Murzyna.

Innym źródłem dochodu kapitalistów wyzysku młodych robotników jest system specjalizacji. Przez długi okres czasu, młody robotnik pracuje jako robotnik kwalifikowany, otrzymując płacę pomocnika. W Anglii, praktykant wykonuje pracę kwalifikowanego robotnika, otrzymując tylko 3,7 funta szterlinga, natomiast robotnik kwalifikowany otrzymuje 8 funtów szterlingów.

Pierwsze lata nauki, praktykanci zmuszeni są uczyć się nocami, gdyż w ciągu dnia pracują jako pomocnicy.

Nie wolno nam również zapominać o tym, że w wielu krajach pracodawcy odmawiają udzielenia młodym robotnikom płatnych urlopów, opłacania ubezpieczeń w wypadku choroby, bezrobocia lub wypadku przy pracy. Wszystko to pogarsza tragiczną sytuację młodzieży.

*

*

*

Żaden uczciwy człowiek nie może zaprzeczyć, że wzrost kosztów utrzymania, obniża siłę nabywczą zarobków robotników, a szczególnie młodzieży. Kiedy zwracamy się do socjal-demokratów i Związków Młodzieży Socjalistycznej prosząc o wyjaśnienie przyczyn tragicznej sytuacji młodzieży, odpowiadają, że „wzrost zarobków powoduje wzrost cen i inflację”. Wiemy jednak, że robotnicy, nawet najmniej uświadomieni politycznie, zdają sobie sprawę, że wzrost zarobków w żadnym wypadku nie będzie groził inflacją, jeśli będzie dokonany kosztem astronomicznych dochodów kapitalistów, a szczególnie kosztem wydatków na zbrojenia. Ci domniemani opiekunowie młodzieży, chcą frazesami zapożyczonymi od imperialistów amerykańskich ukryć przed młodzieżą, że każdy bombowiec typu B 36 kosztuje 3.500.000 dolarów, a każdy czołg typu średniego kosztuje 230.000 dolarów, i że są one płacone kosztem zarobków robotników, a szczególnie młodzieży.

Dlatego w Związku Radzieckim w okresie powojennym ceny artykułów spożywczych były obniżane czterokrotnie, podczas gdy w tym samym okresie, od 1948 roku do grudnia 1951 roku, według danych oficjalnych koszty utrzymania w Anglii wzrosły o 120 % (w 1949 w 100%) w Kanadzie 124%, w Meksyku 136%, w Finlandii 136%, w Japonii 158%, w Austrii 203 %. Dlatego w Rumunii podwyżka zarobków nie spowodowała inflacji, lecz przeciwnie, jesteśmy świadkami podwyższenia zarobków przy jednoczesnej niższe cen, podczas gdy w Grecji, gdzie bogactwa naturalne są większe aniżeli w tych krajach, sami monarcho-faszyści muszą przyznać, że „lud znajduje się w okresie powojennym w sytuacji ekonomicznej bez wyjścia”.

Na wszystkie te pytania możemy dać tylko jedną odpowiedź. Ogólna polityka przygotowań wojennych, wyścig zbrojeń uniemożliwiają rozwój gospodarki narodowej krajów kapitalistycznych, czego skutki odczuwa przede wszystkim klasa robotnicza.

Dlatego też walka młodzieży przeciwko zbrojeniom, przeciwko polityce wojny jest walką o jej życie. Walka o lepsze zarobki jest walką o pokój i lepszy byt. Dlatego też, młodzież winna demaskować tych, którzy dążą do podporządkowania młodzieży polityce wojny.

Przygotowania do Międzynarodowej Konferencji w Obronie Praw Młodzieży, wskazały nam na olbrzymie możliwości pogłębienia jedności i walki o pokój, o lepsze życie.

Na konferencjach lokalnych, okręgowych, krajowych, w okresie przygotowań do Międzynarodowej Konferencji należy stawiać zasadnicze, żywotne postulaty młodzieży, a między innymi postulaty :

- podwyżki płac kosztem budżetu wojennego
- za równą pracę, równą płacę
- zniesienie dyskryminacji rasowej w płacach
- większe płace dla praktykantów
- coroczny, płatny urlop
- prawo do ubezpieczeń społecznych
- zachowanie 8-godzinnego dnia pracy

Jedność młodzieży, która z każdym dniem zacieśnia się jest gwarancją zwycięstwa młodzieży w walce o swe prawa.

DOCHODY, KTÓRE POŚREDNIO ZASILAJĄ BUDŻET WOJENNY

Weźmy za przykład młodego robotnika francuskiego, który zarabia miesięcznie 15.000 franków (co jest nie bardzo prawdopodobne, gdyż jest to miesięczny zarobek dorosłego robotnika, a młodzież zarabia mniej). Ze swego zarobku płaci on 6.250 franków podatków na wojnę, czyli 25% całego swego miesięcznego zarobku. Poza tym wszystko, co kupuje młody Francuz, obciążone jest pośrednio podatkami wojennymi. Na przykład:

buty

3.500 fr para — w tym 875 fr podatku na wojnę.

chleb

50 fr za kilogram — w tym 7 fr podatku na wojnę.

wino

72 fr litr — w tym 15 fr podatku na wojnę.

ubranie

15.000 fr za ubranie — w tym 3.050 fr podatku na wojnę.

kino

120 fr za bilet — w tym 49 fr podatku na wojnę.

Jest to tylko kilka przykładów. Można by ich cytować dużo więcej. Lecz przykłady te nie wymagają komentarzy.



DZIECI ...

Dzieci bawią się na ruinach wojennych. Jakież to symboliczne! Gdzie to ma miejsce? We Francji, w Niemczech, we Włoszech. Bez opieki, bez szkoły po tym bez pracy, jaka przyszłość czeka te dzieci „nędzy”? W wieku tej małej dziewczynki portugalskiej, sprzedawać podczas mroźnego poranka pomarańcze aby móc przynieść kilka groszy do domu?

Ilustrowane czasopisma pełne przykładów demoralizacji czekają na tych młodych bezrobotnych, z których chcą zrobić piechurów przyszłej wojny. Straszliwe to słowo „przestępczość młodocianych”. Brama więzienia się otwiera, brama, która jak czeluść pochłania tego młodzieńca turec-





kiego, prowadzonego przez policjan-
tów i tego młodzieńca ze Szwajcarii,
spoczywającego na pryczy w celi.
Śmierć marzeniom i nadziejom. W ten
sposób kształtuje się wyśmienitych
najmitów dla oddziałów na Korei.
Nie! Młodzież sprzeciwia się temu!
Młodzież chce żyć

... **NĘDZY**

ZA KULISAMI WIELKICH MAGAZYNÓW

napisał — Sue DIXON

„Jakże mnie bolą nogi! — W takich oto słowach dwie młode pracownice wielkiego nowojorskiego domu towarowego streszczają swoją opinię o wykonanej pracy. Wyjaśniam im, skąd jestem i mówię, że przyszedłem przyjrzeć się temu, co się dzieje za kulisami maszyny wielkiego domu towarowego, by dać naszym czytelnikom obraz życia zatrudnionych tam pracowników.

Jedną z moich rozmówczyń jest młoda Murzynka, która pracuje w składnicy. Druga jest sprzedawczynią działu towarów bieliźnianych. Pracują w tym magazynie jedna od pięciu, druga od sześciu lat.

Co rano młoda sprzedawczyni musi odbijać godzinę przyjsia w zegarze kontrolnym. Jeżeli ma minutę spóźnienia, zawsze wynikają po tym całe historie z właścicielem.

„Musimy być stale czymś zajęte“ — wyjaśnia mi. „Inaczej narażamy się na przeniesienie do innego działu“.

Biada temu, kto da się złapać na przekroczeniu niepisanej reguły, panującej w magazynie: „Nie będziesz siedział“.

Praca młodej pomocnicy polega na porządkowaniu towaru. Suknie przychodzą na drewnianych ramiączkach, ona zamienia je na ramiączka wy-

stawowe z plastyku. Po tym segreguje suknie. Umieszcza etykiety, na których wypisane są wymiary tali, zmienia suknie, które przychodzą z poprawki, czasem wpisuje do rejestru nadeszły towar.

Po tym, jeżeli jest chwila spokoju, podchodzi do stoiska, by przy jednej sukni dopiąć guzik, przy innej znów poprawić pasek, który się zsunął w czasie przymierzania przez klientkę.

Kierownik składnicy i pakowni zjawia się u nich często, by sprawdzić, czy pracują. „Nie wolno absolutnie odpoczywać poza czasem, przeznaczonym na śniadanie i 20 minut przerwy popołudniowej“.

Zagadnienie pensji jest sprawą, która wywołuje powszechne skargi. Urząd Statystyki Pracy obliczył ostatnio, że kobieta samotna wydaje tygodniowo 45 dolarów na rzeczy najbardziej niezbędne.

Dwie młode kobiety zarabiają razem 42 dolary tygodniowo, z czego, po odliczeniu potrąceń, otrzymują na rękę 35 dolarów. „Obecnie przy wzroście podatków otrzymuję dokładnie tę samą sumę, jaką zarabiałam, rozpoczynając tutaj pracę przed sześciu laty“ — mówi sprzedawczyni.

Jest to więc problem już dla kobiety, która zarabia tylko na siebie



samą. A przecież większość pracujących tu kobiet mieszka wraz z rodzinami, to też im jest jeszcze trudniej zarobić na komorne i wyżywienie" — stwierdzają zgodnie obie.

Poprosiłem jeszcze o informacje o systemie awansowania, zwłaszcza jeżeli chodzi o czarnych. Odpowiedziały mi:

„Awans prawie, że nie istnieje. Za każdym razem, gdy wakuje jakaś lepsza płatna posada, angażowany jest ktoś z zewnątrz. Dla młodzieży praca pozbawiona jest jakichkolwiek perspektyw. Większość ważniejszych stanowisk obsadzana jest mężczyznami. Nie ma młodzieży w dziale zamówień. Na 1.200 pracowników pracuje zaledwie 30 czarnych. W dziale sprzedaży pracuje tylko 4 Murzynów.

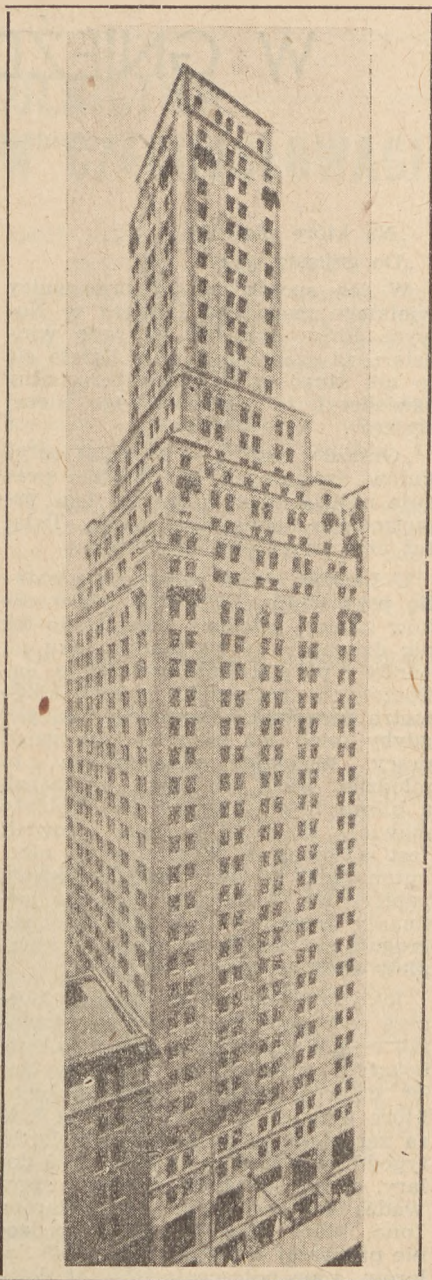
Obie moje rozmówczynie wyrażają przekonanie, że można było więcej zrobić dla uzyskania poparcia białych pracowników w walce z dyskryminacją rasową. Na zakończenie zapytałem je, jakich chciałyby zmian w swych warunkach życia. Naradzały się między sobą przez chwilę.

„Przede wszystkim chciałybyśmy mieć lepsze zarobki i wyższe minimum płacy, oraz prawo do emerytury ze strony przedsiębiorstwa. Chcemy mieć prawo do urlopów zdrowotnych, których obecnie jesteśmy pozbawione. Personel magazynu winien mieć prawo do awansu. Należy też zatrudniać w magazynie więcej Murzynów, dając im pracę w dziale sprzedaży i w biurach“.

Chciały jeszcze coś powiedzieć.

„Właściciele skarżą się, że interesy idą źle, że nie ma zarobków. Ale oni w istocie zarabiają dużo, znacznie więcej, niż to wykazują w swych księgach handlowych. Klientów przychodzi teraz mniej, niż poprzednio, a powodem tego są podatki na cele wojenne i wysokie ceny.

Uważamy też, że najważniejszym żądaniem, z jakim my, pracownicy wielkich magazynów, winniśmy występować, to obrona pokoju.“



W GNIEŹDZIE WĘŻY

napisał — Jan RUFFA

„Na które piętro?”

„Do gniazda węży”.

W ten sposób młodzi pracownicy wielkiego magazynu Lerner w Nowym Jorku określali co rano windziarzowi szesnaste piętro. Działo się to tak długo aż dyrektor personalny oświadczył, że „nie chce tego więcej słyszeć”.

„Gniazdo węży” — to dział artykułów dzieciennych. Tu właśnie pracuje najwięcej pracowników tego 20-piętrowego domu towarowego. Tutaj też czas pracy jest najdłuższy.

U Lerner dzień zaczyna się batalią przy windzie. Na 1000 pracowników istnieją zaledwie 4 windy, to też nie dziwnego, że po takim ataku na windy i po godzinnej podróży w zatłoczonych pociągach nowojorskiego metro pracownicy czują się tak, jak gdyby mieli już za sobą cały dzień pracy. Większość pracowników, to młodzież. Duża ich część, to czarni, a blisko 75% — to kobiety. Kobiety mawiają tam: „U Lerner człowiek jest automatem papierkowym, albo automatem towarowym”. Automaty papierkowe — to urzędnicy, zaś automaty towarowe — to ci, którzy segregują płaszcze, suknie, czapki, komplety bielizny, paski, itd., itd.

Jakbyś jednak nie kręcił się u Lerner przy papierkach, czy przy towarze — nie ma obawy, żebyś stał się bogatym człowiekiem. Płaca wynosi 40 dolarów tygod. Młoda kobieta, która pracuje tu od trzech lat i która zarabiała na początku 37 dolarów tygodniowo, zarabia obecnie 43,50 dolary, co po odliczeniu potrąceń spowodza się do wypłaty 36 dolarów. Inna, która otrzymuje wynagrodzenie pierwszej kategorii, dostaje 49 dolarów, a po potrąceniach — 41 doła-

ry. Na mocy nowego kontraktu, podpisanego ostatnio przez związek zawodowy pracowników transportu i pracowników handlowych, większość płac zostanie podwyższona o 3 dolary.

U Lerner, jak zresztą wszędzie, młodzież jest zniechęcona obcinaniem jej zarobków przez podatki na cele wojenne. 450 pracowników Lerner podpisało Apel o zawarcie Paktu Pokoju. Grupy obrońców pokoju zebrały pieniądze na podróż dwóch delegatów, białej i czarnej, na ostatnie Zgromadzenie Obrońców Pokoju w Waszyngtonie. Komitet Okręgowy Związku Zawodowego uchwalił rezolucję, popierającą Apel. Ubiegłej jesieni przeprowadzono na terenie przedsiębiorstwa referendum w sprawie pokoju: blisko 90% spośród 600 pracowników, którzy wzięli w nim udział, opowiedziało się za natychmiastowym zaprzestaniem ognia w Korei.

U Lerner równolegle do sprawy obrony pokoju palącą jest kwestia czarnych. Pomimo tego, że około 50% pracowników, to Murzyni, piąte piętro — piętro biurowe — jest białe, niczym lilia. A wśród „arystokracji” domu towarowego (tj. co najmniej 60 dolarów na tydzień) pracują tylko dwie kobiety i jeden czarny. Lerner odnosi się manifestacyjnie z pogardą do młodych pracowników, mówiąc, że do pracy angażuje tylko młodzież, która swoje kwalifikacje udowodni zdanymi egzaminami. Ale młodzież domaga się szkolenia zawodowego. Zamiast służyć w „gnieździe węży” za automaty do papierków czy towaru, młodzież żąda praw do nauki i rozwoju dla każdego, bez różnicy koloru skóry i płci.

FAKTY I CYFRY NA TEMAT SZKOLNICTWA W CZECHOSŁOWACJI

Wymienione niżej cyfry i fakty wykazują znaczenie i uwagę, które przywiązuje rząd Czechosłowacji do szkolenia i do kształcenia się młodzieży. Oto na co pozwala polityka pokojowa.

1) Porównanie sum budżetowych przeznaczonych na szkolnictwo w pierwszym roku po ustaleniu władzy ludowej i w roku 1952.

1949	1952	wzrost w %
przedszkola		
405.320.000	1.438.831.000	255%
szkoły podstawowe i średnie		
3.961.756.000	7.611.433.000	92%
uniwersytety		
747.062.000	1.527.197.000	105%
szkoły zawodowe 3 stopnia		
868.460.000	1.288.577.000	51%
szkoły rolnicze		
190.000.000	638.770.000	330%

szkoły artystyczne

32.696.000 228.441.000

Wydatki na stypendia, stołówki, internaty, domy akademickie i stołówki studenckie wzrosły o 350% w 1952 r. w porównaniu z 1949 r.

2) W roku bieżącym w szkołach średnich i podstawowych uczy się o 66,1% więcej dzieci poniżej 15 lat niż w roku 1935.

Czynnych jest o 18,4% więcej szkół podstawowych niż przed wojną, mają one więcej o 16,7% klas i 13% nauczycieli. W jednej klasie mieściło się 40 dzieci, a obecnie przeciętnie 32 dzieci.

Do szkół 3 stopnia uczęszcza 140.000 uczniów.

Szkoły zawodowe (oprócz szkół rolniczych).

W roku szkolnym 1947—48 w szkołach zawodowych uczyło się 57.080 uczniów w 1799 klasach. W roku szkolnym 1952-53 przewiduje się 2.868 klas z 89.719 uczniami (to znaczy 56,4% więcej).

Szkoły pedagogiczne (kształcące przed-szkolanki i nauczycielki szkół podstawowych). Na rok szkolny 1952-53 przewidziane są 53 szkoły w których uczyć się będzie 11.630 uczniów.

Liczba szkół 3 sto-

Próba chóru w szkole



pnia zwiększyła się o 75,7%. Mają one o 101,5% i 95,3% profesorów więcej niż w 1935 roku. W szkołach średnich w jednej klasie mieściło się 41 uczniów, podczas gdy w tej chwili w klasie jest zaledwie 33 uczniów. W roku 1952 dla uczniów szkół 3 stopnia było 264 internatów rządowych mogących pomieścić 32.000 osób.

Wyższe uczelnie. W ubiegłym roku szkolnym było:

5 uczelni typu uniwersyteckiego 19 wydziałów 6 sekcji.

9 uczelni typu technicznego 26 wydziałów.

6 uczelni typu artystycznego 10 wydziałów.

W roku szkolnym 1952/53, na wszystkich wydziałach będzie razem 30.046 studentów (w tym 46,2% studiować będzie na wydziałach technicznych).

Z liczby tej około 17.000 studentów otrzymuje stypendia rządowe.

3) Formy szkolenia specjalnego

Przed wojną budżet Czechosłowacji nie przewidywał wydatków na szkolenie robotników. Obecnie w budżecie są przewidziane specjalne sumy: w roku 1951 przeznaczono 108 milionów Kcs na przygotowanie kadr robotniczych do uniwersytetów i 69 milionów, aby zapewnić pomoc materialną ich rodzicom. Budżet tegoż roku podwyższa te poszczególne sumy do 155 milionów Kcs i do 132 milionów.

W roku szkolnym 1951-52, było razem 25 kursów rządowych mających 92 klasy; kursy te przygotowały robotników do studiów uniwersyteckich. Na rok 1952-53 — przewiduje się 31 kursów z 105 klasami. (W tym roku kursy mają 1.500 studentów. Na przyszły rok przewiduje się 2.500).

Na początku 2-go półrocza zostało otwartych w szkołach zawodowych 90 klas dla 2.120 uczniów. Na przyszły rok szkolny liczba szkół wieczorowych będzie powiększona.

W przyszłym roku szkolnym będzie otwartych około 350 klas wieczorowych przy ogólnej liczbie 8.000 stu-



Kolektywne czytanie w „Kąciku Pioniera”

dentów — robotników; w tym zaliczają się licea i szkoły pedagogiczne, w których studiuje już 5.000 robotników.

Budżet przewiduje na ten rok (tylko na te nadzwyczajne formy kształcenia):

na szkoły zawodowe	11.000.000 Kcs
na licea i szkoły pedagogiczne	23.500.000 Kcs

Uniwersytety

(kursy wieczorowe

i korespondencyjne, 43.300.000 Kcs

Podstawowe szkoły zawodowe

Podczas roku szkolnego 1951-52 było 420 podstawowych szkół zawodowych z 4.085 klasami i 110.440 uczniami.

O wzmagającym się zainteresowaniu rządu podniesieniem poziomu życia robotników rolnych i przemysłowych oraz podniesieniem ich wydajności świadczy rozwój szkół rolniczych, kształcących kadry dla Zjednoczonych Spółdzielni Rolnych i Czechosłowackich Gospodarstw Państwowych.

Szkół tego rodzaju jest ponad 160 — w których uczy się 20.000 uczniów.

Dokumenty, które oskarżają

Dokumenty, które podajemy na następnych stronach, są oskarżeniem tych, którzy chcieliby pchnąć młodzież do nowej rzezi światowej.

Pierwszym z nich jest list przesłany przez żonę młodego żołnierza, byłego metalowca z Chicago, do redakcji postępowego czasopisma młodzieży amerykańskiej „New Challenge”.

Drugi dokument — to zeznanie żołnierza armii amerykańskiej, który dostał się do niewoli w Korei. Zeznanie opublikowane zostało przez Chiński Komitet Walki o Pokój na Świecie. Jest ono jeszcze jednym dowodem zbrodni popełnianych codziennie przez amerykańskich ludobójców a równocześnie pamiętnikiem uczciwego, młodego Amerykanina, który ukończył życie.

Każdy z nas po przeczytaniu tych dokumentów zapewne zastanowi się nad swoją przyszłością. Bo czyżby to co pisze tych dwoje ludzi to miał być cel naszych marzeń, czy po to studiowaliśmy i pracowaliśmy. Czyż to miałyby być obraz naszego życia. Przecież każdy z nas ma swój jakiś cel do którego dąży. Jeden marzy by zostać lekarzem, inny inżynierem, uczonym. Każdy pragnie być pożytecznym i stworzyć coś dla dobra ludzi. A co nam pozostaje: „lata bez szczęścia, spędzone w smutku i samotności”.

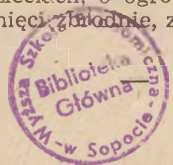
A wszak młoda kobieta, która pisała te słowa marzyła również o spokojnej i szczęśliwej przyszłości. Na pewno nie spodziewała się, że będzie znajdować się w takiej sytuacji.

W tych dwóch dokumentach znajdujemy jak gdyby pewien mechanizm, który można rozebrać na części: jest to mechanizm militaryzacji młodzieży.

Zaczyna się od nędzy: „Pragnąłem znaleźć jakąkolwiek pracę... chciałem wyuczyć się zawodu”. Następnie mamy stracone nadzieje: „Ciągle dążyłem w życiu do czegoś lepszego... nigdy nie potrafiłem jednak znaleźć tego co szukałem”. A w dodatku propaganda, oszustwa, rasizm, korupcja i demoralizacja. Po tym przygotowaniu armia otwiera swe wrota. Przedstawiana jest ona jako urzeczywistnienie marzeń, których nie osiągnęliśmy w życiu. A w rzeczywistości jest to armia na usługach businessmanów pragnących jednego: „coraz większych zysków za wszelką cenę”. Jest to armia, w której zostaje się doskonałym mordercą, żołnierzem oddanym mocarstwu pieniądza i za pieniądze gotowym do dokonania największej zbrodni.

Oto groźba wisząca nad tymi wszystkimi, których handlarze armat chcą wciągnąć w szeregi armii najemców. Czy jest możliwe czytając wstrząsające zeznanie młodego Amerykanina, zapomnieć o słowach młodego katolika — Moreau, wciągniętego do udziału w brudnej wojnie w Vietnamie: „Mamo, uczą mnie tutaj zabijać kobiety i dzieci”.

Czytając te dokumenty nie można nie pamiętać o zniszczonych miastach Korei, o Phenianie w gruzach, o 10 tysiącach zamordowanych w ciągu jednej nocy podczas olbrzymiego nalotu bombowców. Nie można nie pamiętać o bombach napalmowych, które spalają wszystko tam, gdzie upadną, nie można zapomnieć o pogrzebanych żywcem, o masowych egzekucjach, o więźniach z Kožedo, nie można zapomnieć o zniszczonych szkołach, o torturowanych dzieciach, o ogrodach, które już nie zakwitną. Wtedy jasnowroci stają w pamięci. Znamy ich, zdawałoby się nie do pomyślenia: zarazki



dżumy i cholery zrzućane z samolotów — podstępna śmierć zrzućana w formie choroby na pagórki, wsie, pola, choroba ukryta w zabawkach, roztarta na chlebie, na kartkach papieru. Wtedy stają w pamięci zniszczenia.

Każdy z nas czytając te oświadczenia powinien pomyśleć o swojej przyszłości. Powiedźcie dwudziestoletnie dziewczęta i dwudziestoletni chłopcy! Czy kiedykolwiek myśleliśmy o podobnej przyszłości?

Łączmy się więc, gdyż jeśli wszystkim nam grozi takie same niebezpieczeństwo, to wspólna musi być nasza walka przeciwko wojnie.

Na Kongresie Narodów w Obronie Pokoju, który odbędzie się w grudniu b.r. niezależnie od tego z jakiej części świata przybędziemy walczyć będziemy o lepsze warunki naszego bytu o lepszą przyszłość.

Dobrze się stało, że właśnie młoda Amerykanka oświadcza nam dzisiaj: „Każdego dnia, chcę się przyczyniać do obrony pokoju... I tak długo będę walczyła dopóki ludzie nie przestaną prowadzić wojny“.

Musimy przyczyniać się by przyrzeczenie to nie było przyrzeczeniem jednostki lecz przyrzeczeniem milionów młodych ludzi całego świata.

„Jestem żoną żołnierza”

„Jestem żoną żołnierza i zabieram głos nie tylko w swoim imieniu, ale również w imieniu wielu innych żon żołnierzy mojego kraju. Prawdopodobnie wielu spośród was zdaje sobie sprawę co to znaczy być żoną żołnierza, lecz zwracam się w tej chwili do milionów tych, którzy nie wiedzą o tym.

Wysłałam za mąż półtora roku temu w chwili gdy rozpoczęła się wojna. Byliśmy oboje bardzo młodzi i bardzo kochaliśmy się. I tak jak wielu nam podobnych rozpoczęliśmy wspólne życie mając przed oczyma groźbę wojny i rozłąki. Rząd czekał rok zanim zabrał mi męża, oderwał go od pracy, którą lubił i jego przyjaciół. Rozbił wszystkie nasze marzenia. Cóż teraz nam pozostało, tak jak każdemu żołnierzowi i jak każdej żonie żołnierza? Lata, które przechodzą bez szczęścia, w samotności i smutku. I ciągle wiążąca nade mną groźba stracenia męża na wojnie.

Życie moje od chwili wyjazdu męża stało się jedną poniewierką. W poszukiwaniu mieszkania straciłam wiele dni, co spowodowało, że straciłam również pracę. Od tej pory poszukuję nowego zajęcia. Ofiarowywano mi pracę, za którą otrzymałabym jedną trzecią co zarabia mężczyzna, lecz zmuszona byłam odmówić, gdyż uposażenie to nie starczyłoby mi na utrzymanie. Nie mniej jednak znajduję się w o wiele lepszej sytuacji od kobiet czarnych, które mają znacznie większe trudności.

Mam nadzieję, że chociaż w skrócie, jednak dość wiernie przedstawiłam sytuację życiową żony żołnierza. Nie jestem jednak jeszcze w stanie opisać na kawałku papieru całego wstrętu i goryczy, jakie czuję wobec wielkich businessmanów, pragnących dla pomnożenia swych zysków rozpętać nową pożyłą wojenną, wobec tych wszystkich, którzy stworzyli takie życie

i przyszłość dla młodzieży amerykańskiej. Za żadną cenę nie będą mogli przecież odkupić samotności i trwogi, pustego życia bez miłości, za żadną cenę nie odkupią życia bezliśnie mordowanych niewinnych ludzi.

Jedyną rzeczą, która trzyma mnie na duchu to ruch obrońców pokoju, stale wzrastający i rola jaką w tym ruchu pełnię.

Każdego dnia chcę się przyczynić do obrony pokoju, gdyż zdaję sobie sprawę, że jest to jedyny sposób by pomóc memu mężowi i tysiącom innych żołnierzy, aby jak najrychlej wrócili do domu. I tak długo będę walczyła dopóki ludzie nie przestaną prowadzić wojny i dopóki każdy człowiek znajdujący się dziś na froncie nie powróci do domu“.

Zeznanie jeńca amerykańskiego

„Znalazłem się w armii amerykańskiej w czerwcu 1949 roku z wielu powodów. Musiałem za wszelką cenę znaleźć jakąkolwiek pracę, chciałem podróżować i wyuczyć się zawodu. Opuściłem ławę szkolną mając 16 lat. Przed wstąpieniem do wojska pracowałem w wielu zakładach, lecz w żadnym z nich długo miejsca nie zagrzałem. Stale szukałem odpowiedniejszego zajęcia. Wiele podróżowałem po Stanach Zjednoczonych lecz nie znalazłem tego co szukałem.

Gdy dostałem się do wojska, odbyłem 14-tygodniowe ćwiczenia obowiązkowe w bazie wojskowej w Fort Nox, stan Nowy Jork. Muszę powiedzieć, że z chwilą, gdy znalazłem się w wojsku to stale słyszałem, że Związek Radziecki dąży do wojny i że wszyscy komuniści na świecie to agenci Związku Radzieckiego. Często wyświetlano nam filmy o barbarzyństwach wojsk hitlerowskich i japońskich, a wszelkimi sposobami starano się nam przy tym powiedzieć, że Stalin dąży do tego samego celu. Nazywano ich żółtymi a nas białymi dodając im przezwisko „Gooks“ i chcąc tym samym powiedzieć, że nie są oni narodem cywilizowanym. Mówiono nam również, że przyjdzie dzień, gdy będziemy nieśli im cywilizację. Nigdy nam nie mówiono, że Niemcy zostali pobici w Rosji dzięki bohaterstwu Armii Radzieckiej. Tłumaczono nam, że zwycięstwo to zostało odniesione dzięki dostawom amerykańskim. Nie mówiono nam natomiast, że komuniści organizowali walkę podziemną w Europie, nie opowiadano nam, że Ludowa Armia Chińska pobiła i rozgromiła Japończyków w Chinach. Tłumaczono nam, że zwycięstwo Chin jest dziełem Czang Kai-szeka i armii znajdujących się pod jego dowództwem.

Nigdy nikt nam nie mówił, że potężne ugrupowania partyzantów, które prowadziły na Filipinach walkę przeciwko Japończykom, prowadzą obecnie walkę o niezawisłość narodową Filipin. Nic nie wiedzieliśmy o tym wszystkim. Ciągłe i wszędzie powtarzano nam, że: „czerwoni to nasi wrogowie“.

Każdemu jest wiadomym, że żołnierz amerykański prowadzi niemoralne życie, lecz cóż w tym dziwnego gdy nic nie jest czynione aby temu zapobiec. Właściwie zachęca się go nawet do prowadzenia takiego życia poprzez rozpowszechnianie wielu anegdotek i głosząc, że prawdziwy żołnierz powinien tak właśnie postępować. Ma się również wiele wolnego czasu a nie ma się wcale możliwości pożytecznie go zużytkować.

Przy końcu czerwca 1950 roku rozpowszechniła się wiadomość o wojnie w Korei i o tym, że Północna Korea pod wodzą Kim Ir sen'a zaatakowała

spokojnych Koreańczyków z południa. Wielu z nas uważało tak jednych jak i drugich za nieprzyjaciół, gdyż w naszym mniemaniu byli oni ludźmi niższego pochodzenia. Uważaliśmy, że przez nich zmuszeni jesteśmy do prowadzenia wojny i do oddawania swego życia na ziemi koreańskiej. Nieliczni byli ochotnicy na wojnę w Korei. Osobiście jedyne szczęście, jakie miałem to było to, że odwiedziłem swoich rodziców przed odjazdem ze Stanów Zjednoczonych. Przed pożegnaniem się z matką powiedziała mi ona, że nie dobrze się dzieje, że musimy jechać na wojnę. Ojciec przeciwstawiał się memu wyjazdowi i oświadczał, że wojna ta nie jest wcale w naszym interesie. Lecz zdecydowałem się na wyjazd, gdyż miałbym wiele kłopotów, gdybym odmówił.

Wylądowaliśmy w Korei na początku sierpnia 1950 roku. Dawnoby już nas nie było w Korei gdyby nie nasze samoloty i artyleria. Samoloty nasze bombardowały dosłownie wszystko. Jest naprawdę ciężko opowiadać z jakim bestialstwem bombardowaliśmy miasta i wsie. Widziałem całe okolice w ruinach, gdzie najmniejszy nawet domek był niszczoney.

Używaliśmy w tych okolicach ogromne ilości napalmu i sam byłem świadkiem, jak wielu cywilów ginęło żywcem w płomieniach.

Lecz faktem, który mnie najbardziej uderzył to były liczne niepotrzebne zniszczenia. Pewnego dnia oddział, do którego należałem zniszczył całkiem nowe auto ciężarowe i następnie spalił pociąg pełen ubrań, których brak ludność cywilna dotkliwie odczuwała. Zniszczone przez nas rzeczy nie posiadały żadnego charakteru wojskowego. Innym razem zniszczyliśmy wielką składnicę zapełnioną wędzonymi rybami. Dlaczego? Nie potrafiłbym odpowiedzieć.

Powtarzano nam w wojsku, że kule są o wiele tańsze od żywności. Nasi żołnierze strzelali czasami do jeńców z Koreańskiej Armii Ludowej. Nie zawsze mieliśmy zamiar ich zabijać, lecz strzelaliśmy sobie dla zabawy w nogi jeńców. Miałem też zwyczaj strzelać z pistoletów w domy cywilnej ludności.

Policjanci z Południowej Korei, którzy znajdują się prawdopodobnie pod rozkazami oficerów armii amerykańskiej, są najbardziej okrutnymi i nie-ludzkimi ludźmi, jakich dotychczas w swym życiu spotkałem. Byłem świadkiem jak dwóch z nich w wieku około 25 lat, zamordowało 14-letniego chłopca i 18-letnią dziewczynę. Kazali im własnoręcznie kopać groby. Jedną z ofiar, gdy ją grzebali jeszcze żyła. Kiedy zapytałem z jakiego powodu ich zamordowali odpowiedziano mi, że to byli komuniści.

Pewnej nocy miałem patrol koło miasta Tegu. Znajdowałem się w „jeep’ie“ z dwoma żołnierzami amerykańskimi i jednym koreańskim z szóstej dywizji R.O.K. Natrafiliśmy na kobietę w wieku około 25 lat. Obok niej znajdował się mężczyzna lat 45 i małe dziecko. Początkowo twierdziła, że nie zna tego człowieka a następnie oświadczyła, że to jej ojciec. Sposzeregliśmy, że zeznania jej są nie jasne i zaczęliśmy badać mężczyznę. Odpowiadał nam on w dziwny sposób. Zaczęliśmy go wtedy bić. Jeden z moich kolegów podał ubranie kobiecie. Domyślałem się, że będą ją gwałcili. Osobiście nie chciałem brać w tym udziału, lecz nie uczyniłem nic aby się temu przeciwstawić. Usiadłem w „jeep’ie“ i czekałem aż skończą. Nie zamordowali jej. Raz tylko jeden wziął udział w gwałcie. Działo się to w małym miasteczku na północ od Kaesongu.

Początkowo myśl o przekroczeniu 38 równoleżnika nie bardzo nam się podobala, lecz gdy wkroczyliśmy do Korei Północnej, traktowałem wszystkich

mieszkańców tamtych terenów jako wrogów i nie opuściłem żadnej okazji aby ich maltretować i strzelać. Kilkakrotnie biłem cywilów bez powodu.

Pewnej nocy kwaterowaliśmy w małym miasteczku Korei Północnej. Postanowiłem iść i poszukać sobie kobiety. Wziąłem kilka papierosów i cukierków i udałem się na wioskę. Wszedłem do jednego z domów gdzie zastałem rodzinę przy obiedzie. Opanował mnie jak gdyby jakiś szal. Uderzyłem w głowę pistoletem znajdującego się tam mężczyznę i wyгнаłem z domu dzieci. Lecz zanim odnalazłem kobietę, dzieci wróciły już z trzema żołnierzami południowo-koreańskimi. Nie znali angielskiego a moja japońszczyzna była bardzo ograniczona. Lecz to, co mogłem zrozumieć, znać było, że mają już dosyć panoszenia się amerykańskich żołnierzy i że mnie zabiją. Nim jednak doszło do tego zjawił się mój kapral i dwóch kolegów i rozbroili Koreańczyków. Pobiliśmy ich kolbami rewolwerów i daliśmy temu wszystkiemu spokój.

Wszędzie działo się to samo. Żołnierze jednak narzekają, że wojna trwa tak długo.

Przy końcu października 1950 roku, powiedziano nam, że armia północnokoreańska została rozgromiona i że niedługo już wrócimy do domu. Każdy z nas był bardzo uradowany. Tego dnia wraz z dwoma kolegami wzięliśmy naszego „jeep’a” i udaliśmy się do domu Koreańczyków by się zabawić i spędzić przyjemnie noc. Zabraliśmy ze sobą kilka dziewcząt, które chciały się z nami bawić i do późnej nocy piliśmy i paliliśmy „ping”, coś w rodzaju narkotyku. Po tej zabawie wróciliśmy do obozu. Było już bardzo po północy. Lecz nie kładliśmy się spać gdyż dostaliśmy rozkaz wymarszu. Obiecano nam, że na północy nie pozostaniemy już długo. Jednocześnie zaczęto mówić o wojskach chińskich. Dojechaliśmy do miasta Unsan, gdzie zetknęliśmy się z ochotnikami chińskimi. Chińczycy okrążyli nas i wezwali do poddania się. Lecz uczyniliśmy to dopiero po kilku dniach gdyż powiedziano nam, że Chińczycy zamordują nas jeżeli oddamy się do niewoli.

Chińczycy nie tylko, że nas nie zamordowali, ale przeciwnie dali nam żywność i opatrzyli rannych. Podzielili się z nami tym co mieli.

Jestem w niewoli przeszło od roku i nie widziałem dotychczas, by ktoś z nas był maltretowany.

Możecie odpowiedzieć: „Dlaczego oni was nie zamordowali? Przecież to byłoby słuszne z ich strony”. Ale mogę z całą pewnością oświadczyć, że Chińczycy wiedzą o tym, że my nie chcieliśmy przyjeżdżać do Korei bić się. Oni wiedzą, że my jesteśmy zwykłymi ludźmi, którzy tak jak i oni chcą żyć w spokoju, że my również nie czerpiemy żadnych korzyści z wojen. Obecnie dają nam oni możliwość uświadomienia sobie kto nas tu wysłał do walki i dla kogo przyszliśmy tu umierać. Obecnie po raz pierwszy w życiu znaleźliśmy prawdziwych przyjaciół. Spotkaliśmy ludzi, którzy są uczciwymi i sprawiedliwymi i pragną naprawdę nam pomóc. My tutaj nie jesteśmy jeńcami... my jesteśmy ludźmi uwolnionymi.



WIOSNA WE WŁOSZECH

I talio! Jesteśmy twoją młodzie-
dzieją, jesteśmy twoją wiosną,
jesteśmy płomienną przyszłoś-
cią, przyszłością pokoju i szczęścia“.

Tysiące twarzy i płomiennych serc
młodzieży wyrażało te słowa, wyra-
żało je w pięknie swych tańców i
piosenek. Powtarzały te słowa młode
dziewczeta przybyłe ze wszystkich
krańców Włoch, opowiadając o
swych ciężkich warunkach bytowych,
powtarzały te słowa z niewzruszoną
wiarą i nadzieją, że w nierozdzielnej
jedności zdobędą lepszą przyszłość
dla wszystkich młodych Włochów i
dla młodzieży całego świata.

To głębokie pragnienie wypowie-
diane zostało przez młode dziewczę-
ta włoskie podczas II Wiosennego
Złotu, który odbył się w dniach 28
i 29 czerwca br. w Bolonii, dni te na
zawsze pozostaną w pamięci młodzie-
ży. Śpiewała tam cała młodzież na
cześć życia, przyjaźni i pokoju.

Już od godzin rannych w sobotę
dnia 28 czerwca Bolonia rozbrzmie-
wała młodymi głosami. Olbrzymie
afisze witały przybyłe na Złot dele-
gacje młodzieży z Francji i Austrii
oraz przedstawicieli Światowej Fede-
racji Młodzieży Demokratycznej. Nie
tylko afisze, ale i cała młodzież.

W Bolonii panował nastrój święta,
Bolonia w tych dniach pokryta zo-
stała białymi margerytkami. Kwiat
ten stał się symbolicznym kwiatem

dziewcząt włoskich, przedstawiają-
cym szczęśliwą przyszłość, przyjaźń,
radość i pokój.

Niezliczone rzesze dziewcząt przy-
były na swe święto. Choć różne były
ich poglądy i wierzenia, choć były
wśród nich katoliczki, socjalistki,
niezależne, komunistki i bezpartyjne,
to jednak wszystkie łączyła jedna
myśl, jednoczyła jedna wielka spra-
wa: „wygrać walkę o pokój“.

Złot odbywał się w atmosferze
wielkiego entuzjazmu i przyjaźni.
Salę w której odbywała się główna
uroczystość udekorowano sztanda-
rami i transparentami głoszącymi ha-
sła Wiosennego Złotu: „Walczymy
o pokój — naprzód do życia“, „Na-
przód do radości“.

Na Zlocie — 1300 delegatek przy-
byłych ze wszystkich stron Włoch,
robotnic, studentek, chłopek, termi-
naterek, sportsmenek, dziewcząt z
różnych środowisk, spotkało się po-
ciężkiej pracy by przedyskutować
wspólnie dotyczące je zagadnienia,
a przede wszystkim zastanowić się
nad swą przyszłością zagrożoną przy-
gotowaniami do wojny. Przybyły aby
wspólnie omówić sposoby zaradzenia
tej sytuacji.

Z wielkim wzruszeniem mówiły
delegatki o swym prawie do życia,
do pracy, do nauki, wypoczynku i
zabawy. Mówiły, że ze wszystkich sił
walczyć będą o pokój i o stworzenie





Na zdjęciach — Rafaella Pratesi,
młoda katoliczka, której wypowiedź
znajdziecie niżej, w otoczeniu swoich
koleżanek.



NAZYWAM SIĘ RAFAELLA PRATESI

Jestem z Florencji, mam 17 lat i pracuję na roli. Moim marzeniem było zostać nauczycielką, lecz w jaki sposób miałam to urzeczywistnić. Zmuszona byłam przecież pracować od najmłodszych lat by pomóc moim rodzicom. Ten sam los zresztą spotkał moich braci.

Praca na roli jest ciężka, zdaje mi się że ponad moje siły. Zmuszona jestem pracować całymi dniami, przeważnie po szesnaście godzin dziennie i to w najgorszych warunkach. W naszej wiosce nie ma ani wody bieżącej, ani elektryczności. Nie znamy również maszyn rolniczych. Ziemię uprawiamy wołami. Nigdy jeszcze nie widziałam w naszej okolicy traktora. Lecz wyobrażam sobie jak taka maszyna mogłaby ulżyć naszej pracy.

Zgadzam się całkowicie ze zwołaniem Międzynarodowej Konferencji w Obronie Praw Młodzieży.

Zwołanie jej dopomoże młodzieży w walce o polepszenie jej warunków bytu. Ostatnio we Włoszech odbył się wielki Zlot Wiosenny, na którym spotkała się młodzież z całego naszego kraju. Na Międzynarodowej Konferencji w Obronie Praw Młodzieży spotkają się natomiast młodzi z całego świata, a między nimi będzie wiele młodzieży wiejskiej. Na tej Konferencji młodzież chłopska będzie miała możność przedyskutować wszystkie zagadnienia naszego życia. Warunki w jakich żyje młodzież wiejska są bardzo ciężkie. Zmuszona ona jest niejednokrotnie pracować za marne wyżywienie. Moim życzeniem jest by Międzynarodowa Konferencja zwróciła uwagę na zagadnienie młodzieży wiejskiej.

Młodzież żyjąca na wsi jest, jak gdyby izolowana od świata, bardzo mało zwraca się na nią uwagę. A życzeniem młodzieży wiejskiej jest by się bardziej nią opiekowano.

Chcemy pracować mniej godzin dziennie. Domagamy się bibliotek, które dopomogą nam w dokształcaniu się. Naszym wielkim pragnieniem jest zmechanizowanie prac rolnych. Lecz największym dążeniem młodzieży wiejskiej jest żyć w pokoju, gdyż jedynie pokój może urzeczywistnić wszystkie nasze marzenia; marzenia, którymi żyje cała młodzież katolicka i młodzież całego świata.

Rafaella Pratesi
Członkini „Ruchu Katolickiego“

radosnego życia dla wszystkich dziewcząt włoskich. Wszystkie wyrażały samo pragnienie: chcemy by nasza przyszłość upłynęła w pokoju i szczęściu. — Jesteśmy silniejsze od armat — śpiewały dziewczęta w swych piosenkach.

W czasie Zlotu odbyły się liczne spotkania sportowe w siatkówce, koszykówce itp. Przez stadion przemaszcerowało tysiące dziewcząt o pło-
miennych twarzach z wplecionymi

we włosy kwiatami. Ponad nimi powiewały sztandary pokoju, widniały olbrzymie portrety E. Bondi, ofiary walki przeciwko faszystom, który stał się dla młodzieży symbolem i wzorem w jej walce przeciwko przygotowaniom do nowej wojny, walce o niezależność narodową.

W pokazach gimnastycznych brały udział stowarzyszenia sportowe — fabryczne, szkolne, wiejskie, które zwyciężyły w eliminacjach okręgo-

wych. Głównym punktem uroczystości był olbrzymi wiec z udziałem około 7.000 dziewcząt.

Po wiecu odbyły się pokazy tańców oraz wystawiono kilka sztuk scenicznych, w których dziewczęta raz jeszcze wyraziły swą wolę walki przeciwko wojnie, z każdym dniem coraz groźniej zawisającej nad ich pięknymi Włochami.

Wiosenny Złot młodzieży włoskiej, który odbył się tego roku, był największą manifestacją jedności wszystkich dziewcząt włoskich oraz szerokich rzesz młodzieży. Złot wyraził wolę walki młodzieży o lepszą przyszłość dla młodego pokolenia, o pokrzyżowanie planów wojennych.

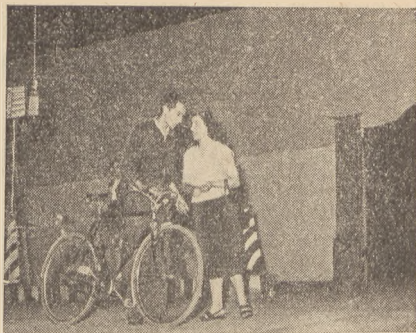
Wiosenny Złot młodzieży włoskiej był wynikiem intensywnej pracy oraz jednego roku doświadczeń zdobytych w tej pracy. W przygotowaniach do Złotu brało udział przeszło 200.000 dziewcząt.

Przygotowania do Złotu wykazały wielką ofiarność i inicjatywę młodzieży, 3.200 dziewcząt wyhaftowało „Sztandar Pokoju“ dla miasta Bolonii, setki dziewcząt brało udział w konkursach pieśni i poezji, wystawach haftów i sukien, igrzyskach sportowych, występach tanecznych itd.

W czasie Złotu, dziewczęta wyraziły swe żądania i życzenia: prawo do wyuczenia się zawodu, do sprawiedliwych zarobków i do szczęśliwego życia.

Złot raz jeszcze wykazał rosnącą jedność młodzieży włoskiej, która coraz mocniej zrzesza się, niezależnie od poglądów politycznych i wierzeń religijnych we wspólną walkę o pokój i życie.

Bogaty program rozrywek kulturalnych dni wiosennych: przedstawienia teatralne, tańce rytmiczne, różne dyscypliny sportu, wrotki — sport często uprawiany we Włoszech. Młode dziewczęta włoskie wykazały się zdolnościami sportowymi i artystycznymi.



SZKOŁA ZOI KOSMODEMIAŃSKIEJ

W zimny poranek jesienny ponad stu żołnierzy hitlerowskich, wśród których znajdowało się dziesięciu jeźdźców z obnażonymi szablami, otoczyło mały placzyk wiejski. Spędzeni na to miejsce siłą mieszkańcy spoglądali na nich ponurym wzrokiem.

Pośrodku placzyku wznosiła się szubienica. Wprowadzono młodzieńca dziewczynę o smagłej cerze, omalże dziewczynkę. Kat założył jej sznur na szyję. Węzeł otoczył jej ramiona, ale dziewczyna rozsunęła go rękami i zawołała z całej siły:

„Nie boję się śmierci, towarzysze! Umrzeć za swój naród, to szczęście!”

Kopnięciem buta kat wytrącił skrzynię spod nóg dziewczęcia...

Była to Zoja Kosmodemiańska, 18-letnia uczennica z Moskwy, partyzant. Dzisiaj imię jej znane jest całemu światu. Pamięć jej czczą nie tylko ludzie radzieccy, lecz wszyscy uczciwi ludzie na całym świecie, wszyscy ci, którzy kochają swój naród i swą ojczyznę, którzy pragną pokoju i szczęścia.

Tą znaną całemu światu bohaterką, była młodzieńca uczennica dziewiętej klasy. Szkoła radziecka wychowa-

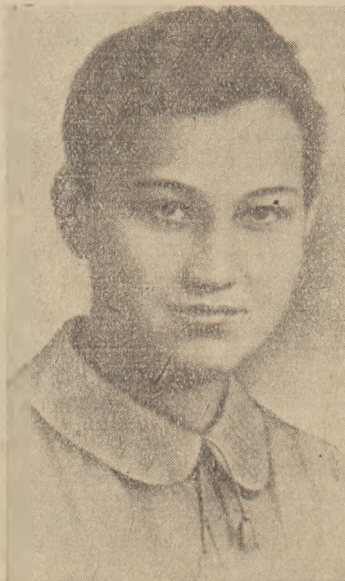
ła ją na śmiałego i nieugiętego człowieka.

W Moskwie, w dzielnicy Tymiriazew, wznosi się dwupiętrowy, spowity w zieleni dom. Nad dużym wejściem czytamy napis: „Żeńska szkoła średnia Nr 201 imienia Zoi Kosmodemiańskiej, Bohaterki

Związku Radzieckiego”. Z boku płyta marmurowa, a na niej złożonymi literami wypisany tekst: „Partyzantka - Kosmodemiańska, Bohaterka Związku Radzieckiego, uczyla się w tej szkole w latach 1933—1941. Została bestialsko zamordowana przez katów hitlerowskich pod Moskwą, w wiosce Petriczewo, okręg Wereja, w listopadzie 1941 roku.”

Przyszła do tej szkoły jeszcze jako mała 10-letnia dziewczynka o jasnych oczach. Tutaj uczyla się i

rosła, cieszyła się z dobrych ocen, przechodziła emocje egzaminacyjne. Tutaj tańczyła i śpiewała po uroczystościach zakończenia roku szkolnego w najkrótszą noc roku, kiedy właśnie zaczęła się wojna. Tutaj przyszła w jesienny poranek, by pożegnać się z przyjaciółkami przed wstąpieniem do grupy partyzanckiej.



Codziennie hałaśliwy rój dziewcząt w brązowych sukienkach wysypuje się z budynku szkolnego. Kiedy Zoja ginęła, jedne z nich były jeszcze całkiem małe, innych nie było jeszcze w ogóle na świecie. Ale właśnie dla nich, w obronie ich prawa do życia, nauki i radości poświęciła swoje życie Zoja.

Uczennice darzą wciąż imię dzielnej patriotki. W szkole Nr. 201 wszystko o niej mówi. Wszędzie widać jej portrety, jej fotografie. Wielki portret Zoi umieszczony jest w korytarzu, obok jej klasy. Nieco dalej, jakby dla zaznaczenia, że Zoja nie była jedna, że w Związku Radzieckim naliczyć można wiele śmiałych, nieugiętych i dzielnych dziewcząt, ciągną się portrety kobiet — Bohaterów Związku Radzieckiego: Nataszy Kowchowej i Marii Poliwarowej, które rzuciły się z granatami pod czołg faszystowski, Luby Szewcowej i Uliany Gromowej, organizatorek konspiracyjnej „Młodej Gwardii“, która walczyła przeciwko hitlerowskim najeźdźcą, strzelca wyborowego Ludmiły Pawluczenko.

Najbliższa jej przyjaciółka wyklada obecnie w szkole do której obie uczęszczały.



Nauczyciele Zoi zachowali o niej wzruszające wspomnienie.

Nad jednym z wejść czytamy: „W tej klasie, w roku 1941 uczyły się Bohaterki Związku Radzieckiego Zoja i Szura Kosmodemiańska“. Wszystkie klasy ubiegają się o zaszczyt uczenia się w tej sali. Przypada on zawsze tej klasie, która przoduje w nauce i pracy społecznej. Obecnie jest to klasa 9 A. Zoja była właśnie w ich wieku, kiedy zaczęła się wojna: była uczennicą 9-ej klasy, lecz nie kontynuowała nauki, poszła do partyzantki.

Trzy rzędy ławek w słonecznym pokoju. Na drugiej ławce w środkowym rzędzie czytamy na szklanej tabliczce słowa: „Miejsce Zoi Kosmodemiańskiej, Bohaterki Związku Radzieckiego“. Najlepsza uczennica najlepszej klasy uzyskuje prawo zajmowania tej ławki. Obecnie szczęście to przypadło Swietłanie Sołowiewej, dziewczynce o jasnych włosach i uważnym, inteligentnym spojrzeniu. Ojciec jej zginął na froncie. Od dziewięciu lat Swietłana otrzymuje wyłącznie bardzo dobre oceny. Pracuje dużo społecznie, jest opiekunką pionierów klasy 6 C. Dziewczęta z



W tej sali uczyła się Zoja.

organizacji pionierskiej uwielbiają Swietlanę, która zawsze służy pomocą swym koleżankom. Stara się przypominać we wszystkim Zoję, być tak jak ona śmiała, uczciwa, chętna.

Te, które uczyły się razem z Zoją, dawno już ukończyły szkołę i instytut i pracują w rozmaitych stronach Kraju Rad. Ale ci, którzy ją uczyli i wychowali na dzielną patriotkę, ukończani przez nią profesorowie, pracują nadal w szkole.

Są to: dyrektor, jeden z dziekanów pedagogiki w Moskwie, trzykrotnie odznaczony, Nikołaj Wasiljewicz Kirikow, nauczycielka biologii, Zinaida Iwanowna Danczenko, nauczycielka języka niemieckiego, Helena Aleksandrowna Fiodorowna, wychowawczyni klasy Zoi, Ekaterina Michajłowna Lewitowa, profesor matematyki Nikołaj Wasiljewicz Wasiljew.

W szkole Nr 201 pracuje Ekaterina Iwanowna Andrejewa. Rówieśniczka Zoi, chodziła z nią do tej samej klasy; marzyła o tym, by zostać pedagogiem. Marzenia jej urzeczywistniły się. Ekaterina jest kobietą inteligentną, o miłej, pociągającej twarzy. Uczy matematyki w tej samej szkole, do której chodziła razem z Zoją. Jest wychowawczynią klasy 8 A. Klasa jej nie zna uczniów opóźnionych.

W dużym korytarzu szkolnym, na przeciwko klasy Zoi urządzono małą

wystawę. Uczniowie nazywają ją „kącikiem Zoi“. Ekaterina przychodzi tu często ze swymi uczniami, by mówić im o swej bohaterskiej towarzysze. Na ścianie widzimy obraz zatytułowany: „Zoja Kosmodemiańska w ogrodzie szkolnym“. Jest to obraz R. Kirilowej, dawnej uczennicy szkoły, która znała dobrze młodą bohaterkę.

...Upalny letni dzień. Uczennice uzbrojone w łopaty i grabie, sadzą drzewka, Dyrektor N. Kirikow wyjaśnia jak należy przystąpić do pracy i pomaga

dziewczętom. Wysoka smukła dziewczynka z konewką w rękę, rozmawia ze swą jasnowłosą koleżanką, która usiadła, by nieco odpocząć. To Zoja Kosmodemiańska i Katia Andrejewa. Tego dnia ich klasa miała zajęcia w ogrodzie. Dziewczynki marzyły o tym, by opasać ogrodami cały kraj. W tydzień później wybuchła wojna. Zoja zginęła zamordowana, podobnie, jak szereg jej koleżanek, które tego ranka pracowały razem z nią. Ale drzewa lipowe, które one zasadziły, kwitną i zielenią się jakby dla zadokumentowania siły życia i pokojowej pracy.

W szkole Nr 201 wszystko przypomina o tym, że Zoja Kosmodemiańska uczyła się tutaj. We wspianalej czytelnicy widać na ścianach jej fotografie, jej zeszyty i jej rysunki. W gablotce zatytułowanej „Ulubione książki Zoi“ czytamy wyjątki z rozmaitych dzieł, które Zoja zapisywała w swoim notesie.

Młoda dziewczyna kochała swój kraj nade wszystko. Ale również bliski był jej cały świat. Szkoła wpoila w nią nie tylko gorące umiłowanie Ojczyzny, lecz także szacunek dla innych narodów, dla wszystkiego, co piękne, co zostało stworzone przez wszystkie narody świata. Obok wyjątków z dzieł wielkich pisarzy rosyjskich i radzieckich, widzimy tu urywki z Dickens'a, Byrona, Moliera, Schillera.

Na krótko przed dostaniem się w ręce hitlerowskiego kata, Zoja zanotowała te słowa z „Egmonta“ Goethego:

„Chciałabym hełm i pancerz wdziać, Ojczystej brońić ziemi...”

Pierzcha już wróg przed naszą siłą, Jakże to szczęście żołnierzem dzielnym być!“

Podobnie jak Zoja, każdy radziecki uczeń ma zamiłowanie do lektury. Zamiłowanie do książek, do wiedzy jest wpajane weń już od dzieciństwa. Czytelnia szkolna jest stale obłożona przez dziewczęta. Ze szczególnym zapalem wybierają one książki o Zoi.

Imię Zoi jest drogą nie tylko ludziom radzieckim, jest ono drogą wszystkim tym, którzy pragną pokoju, szczęścia, pracy, którzy walczą przeciwko wojnie, nieszczęściom, zniszczeniom. Ze wszystkich zakątków globu ziemskiego, z rozmaitych krajów napływają listy, nadchodzą podarki do szkoły, w której uczyla się młoda bohaterka. Przybywają tu delegacje, odwiedzające Związek Radziecki.

W sali pionierów istnieje osobny kąciak przeznaczony na podarki, prze-



Korytarze szkoły są wypełnione „nowymi“, które uczą się w jej duchu, a w ogrodach, które ona z takim umiłowaniem pielęgnowała, inne pracują z równym zapalem. (zdjęcie na dole).

syłane szkole przez młodzież z zagranicy. W gablocie znajdują się listy od zagranicznych przyjaciół. Na stole rozłożone są podarki. Widzimy tam album, przesłany przez dzieci czechosłowackie z 30-ej drużyny pionierów im. Zoi Kosmodemiańskiej, strój dziewczynki koreańskiej, książki od dzieci chińskich, krawat i proporzec pionierów niemieckich, portret Togliattiego wyhaftowany na jedwabiu, przesłany przez uczniów włoskich i wiele innych podarków.

Jak wszystkie szkoły radzieckie, szkoła Nr 201 posiada wszystko, co jest niezbędne dla zapewnienia dobrej nauki: jest tu wielka sala sportowa, mieszcząca się w budynku szkolnym i boisko na dziedzińcu, wspaniałe wyposażone pracownie chemiczne, fizyczne, biologiczne itd. Najwięcej światła ma chyba pracownia biologiczna — pełno tu kwiatów i zieleni. W oszklonej szafie widzimy wypchane zwierzęta i szkielety, próbówki z mikrobami, rozmaite preparaty. Na ścianach wiszą





Kącik „maluczkich“ w szkole Zoi.

portrety wielkich przyrodników rosyjskich i uczonych innych krajów, rysunki, schematy, zielniki. Nauka jest tu ciekawa i przyjemna.

Dziewczęta zajmują się biologią nie tylko w czasie zajęć lekcyjnych, lecz również w chwilach wolnych. Wiele z nich należy do kółka młodych przyrodników. Zajęcia tego kółka prowadzone są głównie w ogrodzie szkolnym. Trzeba powiedzieć, że szkoła Nr 201 otoczona jest cudownym ogrodem. Założono go w maju 1937 roku. Wraz ze swymi koleżankami Zoja, która miała wtedy 14 lat, sadziła tu drzewka. „Jej“ pierwsze drzewko rodzi już od kilku lat owoce.

Dyrektor szkoły zaproponował dziewczętom założenie ogrodu. Nikołaj Wasiljewicz, który sam jest biologiem, poświęca ogrodowi wiele czasu. Sam kieruje pracą młodych przyrodników, wyjaśnia często dziewczętom, jak należy opiekować się drzewami, jak wyhodować rzadką odmianę jabłoni, jak uzyskać wyższe zbiory.

Obecnie ogród posiada setki jabłoni, grusz, śliw i wiśni, kilka tysięcy krzewów porzeczek i malin. W

lecie zakwitają w ogrodzie wspaniałe kwiaty: bez, jaśmin, akacje, róże, piwonie, lilie. Opiekują się nimi uczennice. Praca w ogrodzie stanowi dla dziewcząt wielką przyjemność i uczennice same sadzą, podlewają, okopują drzewa. Najmilsze są jednak dla nich zbiory. Jakaż to przyjemność przynieść do domu owoce z własnego ogrodu. Dzień pierwszego września jest już tradycyjnym dniem, w którym każda nowa uczennica otrzymuje piękne, rumiane jabłka z ogrodu który od tego dnia staje się jej własnością.

Uczennice mogą być dumne ze swojej pracy. Szkoła Nr 201 utrzymuje od dwóch lat sztandar przechodni C.K. Komsomołu „Dla zwycięzców współzawodnictwa o tytuł najlepszego młodego ogrodnika“.

W ogrodzie swym dziewczęta spędzają czas nie tylko na zajęciach ogrodniczych. Chętnie odpoczywają tu również zwłaszcza wiosną, kiedy ogród jest szczególnie piękny, gdy drzewa pokryte są białym i różowym kwieciami. Jak to miło odpocząć z

Tu się spotkały podarunki przystane do szkoły dla uczczenia pamięci o Zoi, wzruszające upominki, które napłynęły ze wszystkich zakątków świata.



książką w rękę pod bluszczową altaną, albo też po prostu przejść się po szerokiej alei, wzdłuż której ciągną się szeregi smukłych, rozsiewających wonny zapach jabłoni.

Ale kółko młodych przyrodników nie jest jedynym na terenie szkoły. Istnieje ich cały szereg i ciekawa ich praca przynosi uczennicom wiele korzyści.

Bardzo dobrze zorganizowane jest kółko sportowe. Od trzech lat szkoła utrzymuje w swym posiadaniu sztandar Komitetu Kultury Fizycznej okręgu Tymiriazew. Szkoła ma kółko sanitarne, gdzie dziewczęta uczą się pielęgnowania chorych. Szkoła otrzymała za swoją działalność puchar moskiewskiego Komitetu Czerwonego Krzyża.

Istnieją też inne kółka: literackie, chemiczne, fizyczne i dramatyczne. Lecz największą popularnością cieszy się kółko geograficzne. Pod koniec roku szkolnego stworzono stację meteorologiczną, w której członkowie kółka przeprowadzają obserwacje. Przy pomocy rozmaitych instrumentów dziewczęta obserwują temperaturę i ciśnienie, ustalają stopień wilgotności powietrza i siłę wiatru, mierzą ilość opadów.

Wkrótce po tym młode uczennice otaczają tablicę wznoszącą się w wertybulu, na której widnieje napis: „Stan pogody według notowań stacji meteorologicznej przy żeńskiej szkole im. Zoi Kosmodemiańskiej“.

Każdego lata kończy naukę grupa uczennic i przybywają nowe uczennice. Na kilka miesięcy przed tym szkoła zaczyna przygotowywać się do ich przyjęcia. Jeszcze nie zakończył się rok szkolny, a już przyszłe uczennice studiują tablicę z napisem:

„Co powinni wiedzieć nowowstępujący uczniowie?“

Te dziewczynki urodziły się w roku 1945, w roku chwały i zwycięstwa, wywalzonego przez Zoję i miliony takich, jak ona. Nowe uczennice urodziły się wtedy, gdy Zoja już nie żyła, ale przecież o nich właśnie, o tych, co przyjdą, myślała Zoja w chwili śmierci. Pierwszego września, kiedy dziewczynki ze wzruszeniem przekroczą po raz pierwszy progi szkoły, zacnie się ich nauka i każda z nich będzie nosić w sercu pragnienie: być pod każdym względem taką, jak Zoja.

Ponad 10 lat minęło od śmierci dzielnej patriotki. Mijają lata, ale uczciwi ludzie na zawsze zachowają w pamięci ten fakt, tak jak zawsze kochać będą swój kraj ojczysty, swój naród, wolność, szczęście i pokój.



Na tym miejscu siedziała Zoja. To miejsce otoczone największą czcią w szkole, jest zarezerwowane dla najlepszej.

FREDDY ANDERSON

piewca swej ojczyzny, pokoju i nowych czasów

Na okładce niewielkiej, żółtej książeczki widnieje prosty, wydrukowany dużymi, czerwonymi literami, tytuł: „Wiersze robotnika z Glasgow”. Otwierając je, czytamy te oto słowa: „Wiersze zawarte w tej książeczce, zrodziły się z walki ludu o to, by Wielka Brytania z kraju tyranii dla naszych obywateli i jeszcze większego ucisku dla mieszkańców innych krajów — stała się krajem prawdziwej demokracji, z którego można być dumnym”.

Freddy Anderson opiewa powszednie życie i walkę swych braci. — Mieszkając w sercu starej Szkocji, młody ten robotnik, który za swój wiersz pod tytułem: „słoneczny kwiat pokoju” zdobył nagrodę na Festiwalu w Berlinie, opowiada o nadziejach i walce praktykantów nad rzeką Clyde, a „Matce rodziny robotniczej” poświęca ten oto, pełen gorącego uczucia wiersz nagrobkowy:

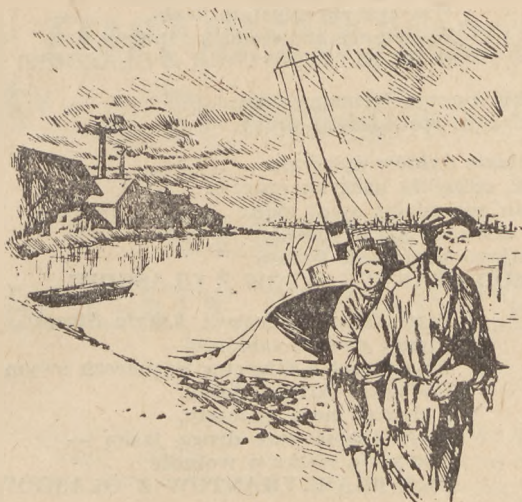
„Zabrakło w kuchni jej rąk zabiegliwych,
Zabrakło wszystkim jej miłej gawędy,
Zabrakło dzieciom pieśczęty jej tkliwej,
Uśmiechu zabrakło, co szczęście niósł wszędzie...”

Poeta opisuje nam dzieje Clyde i szydzi z tych, którzy sieją niezgodę i nienawiść. Ta niewielka książeczka, w której wydrukowaniu pomagali Andersonowi jego towarzysze — robotnicy, mówi nam dużo o życiu młodzieży angielskiej, która wierzy w lepszą przyszłość i zdecydowana jest wywalczyć ją.

Publikujemy poniżej trzy utwory, wyjęte z tego tomiku poezji. Warto przypomnieć, że Freddy Anderson jest angielskim korespondentem naszego pisma. —

DZIEJE CLYDE

Ja jestem miasta Glasgow życiodajną rzeką,
Ze mnie się matka jego poczęła,
Gdy o świtanie człowiek poznał morze.
Najpierw wyrosły na mych brzegach chaty,
W bezładnych, jak kępy, rozrzuconych grupkach.
I jeszcze się trawa zieleniła i wieśniak przychodził
By orać ziemię o porannym brzasku,
Aż po skraj wody.
I rosły drzewka młode
I ptaki radość niosły,
Śmigając pośród gałęzi obsypanych kwieciami!
Bł zegar postępu i na grzywie fali przychodziła ryba!
Glasgow rozkwitało —
Pięły się w górę fabryczne kominy i dachy
Aż od nich niebo pożarniało wokół.



Rysunek Olgi Towizwary.

Z portu wychodziły nieustannie statki
Lecz ludzie, co je zbudowali, nadal trwali w nędzy!
Na statkach płynęły z fabryk towary,
Lecz ludzie, co je tkali, nosili łachmany!
W nędznych izdebkach ciche wiedli życie
I cicho płynęła miłość od Boga zesłana,
A obok wyuzdani i bez czi bogacze
Tuczyli się na ich znojnym i mozolnym trudzie!
Oto historia Clyde —

Kiedy ją opowiadam, dumny z walki,
którą syn mój biedny toczy,
Bolesna myśl serce mi przeszywa:
Oto lud cierpi dla tyranów zysku!

PRAKTYKANCY Z NAD CLYDE

Słuchajcie, bracia, słuchajcie —

Nowina kraj obiega:

Nad rzeką Clyde praktykanci

Zarobku bronią swego!

Poszli w potężnym pochodzie,

Szedłem z nimi przez miasto,

Ludność patrzyła z miłością

NA PRAKTYKANTÓW Z GLASGOW!

John Brown szedł obok Covana

I chłopcy szli z Gorbals Cross —!

Serca zabiły nadzieją,

Sposępniał zuchwały boss!

Rzucane z fabryk nad rzeką
Wstrząsnęło miastem hasło,
W domach mówiono z zapalem
O PRAKTYKANTACH Z GLASGOW!

Minęli dumnie Kemsley House,
Drwiąc ze sprzedajnej prasy,

A miasto dymów śpiewało
Pieśń szczęścia naszych czasów!
Tyran nie zdołał swej złości
Pod obojętną skryć maską
Bo ujrzał przyszłość świata
WŚROD PRAKTYKANTÓW Z GLASGOW!

Przez Charing Cross i Argyle Street
Płynął pochód młodości
Aż chłopcy z Glasgow w marszu swym
Do bram ratusza doszli.
I chociaż nogi spoczęły,
Trwa marsz serc drogą jasną —
Toczy się walka o wolność
DLA PRAKTYKANTÓW Z GLASGOW!

DLACZEGO W KOREI GINĄ MAŁE, NIEWINNE DZIECI...?

Dlaczego w Korei giną
Małe, niewinne dzieci...?
O ludzie, czy wy od Boga
Prawdę usłyszeć chcecie?

Czy mógłby wam Bóg wyjawić,
Że to z „chrześcijańskiej” ręki
W odległym, zamorskim kraju
Zginął chłopczyk maleńki?

„Niebiosom niech będzie chwała!”
Huczą angielskie dzwony;
„Twój syn, matko, zginąć musi,
Bóg tak chce” — mówią one.

Lecz nie ma takiego Boga,
Który chce śmierci dziecka,
A chcą jej ci, którym wojna
Zyski przynosi niecne.

To oni ze zbrodni pragną
Misję uczynić świętą.
Czuwajcie, swych dzieci strzeżcie
Przed ludobójczą ręką!.



ETAPY NASZEJ PODRÓŻY

MEKSYK

KRAJ BOGATY BIEDNYCH LUDZI

napisał — Paul VAJDA

TYMI słowami określa się często Meksyk — kraj, położony na południowym krańcu Ameryki Północnej.

Zaledwie opuściliśmy Zatokę Meksykańską i miasto Veracruz — najbardziej ożywiony port meksykański — a już pociąg nasz zaczyna pięć się w górę, przycinając smutne i monotonne pustkowia. Kaktusy i sucha jak popiół ziemia. Tu i ówdzie małe lepianki gliniane, z płaskimi dachami — „ranchos“. Okna ich pozbawione są szyb, a domostwa ogrodzone są kaktusowymi płotami.

Jedziemy w kierunku stolicy. Na wszystkich stacjach rzucają się na podróżnych tłumy żebrzących, wygłodniałych mężczyzn i kobiet. Na głowach mają sombrera — słomiane kapelusze o szerokich rondach. Ich zapadłe oczy i poorane zmarszczkami twarze świadczą o strasznym położeniu tych ludzi, którzy żyją tylko nadzieją jakiegokolwiek poprawy swego losu w przyszłości. Podróżny zadaje sobie pytanie: w jaki sposób mogło dojść do tego, żeby w tak bogatym kraju masy ludności żyły w takiej nędzy?

Bo ziemia meksykańska jest skarbnicą bogactw. Ze wszystkich krajów świata ma największe złoża srebra i z wnętrza meksykańskiej ziemi wydobywa się piątą część światowych zasobów ołowiu. Meksyk nie ma węgla,

ale występuje tu żelazo, rozmaite metale i nafta. Kraj ten obfituje również w produkty rolne — jest ojczyzną kukurydzy, ma bawełnę, pszenicę, specjalny gatunek konopi, trzcinę cukrową, banany i kawę.

Powierzchnia kraju uformowana jest przeważnie z wysoko położonych płaskowzgórzy, które wznoszą się łagodnie od północy ku południowi. Płaskowyzę te obramowane są dwoma łańcuchami gór, stanowiącymi przedłużenie Kordylierów Ameryki Północnej: Siera Madre zachodnia i Siera Madre wschodnia. Te dwa łańcuchy górskie zbiegają ze sobą w południowej części płaskowyzu. W miejscu ich połączenia znajduje się przemyk Tehuantepec. Tutaj, między Oceanem Spokojnym i Zatoką Meksykańską, znajduje się najwyższe pasmo terytorium kraju. Tutaj też wznosi się najwyższy punkt Meksyku: Orizaba — szczyt, liczący 5.700 metrów wysokości, jak też największy wulkan kraju Popocatepetl — 5.452 m. Średnica krateru tego wulkanu wynosi przeszło półtora kilometra. Obok Popocatepetl znajduje się drugi wulkan — Istaksiuatt, dziś już wygasły. Woda tworzy tu głębokie górskie jeziora. Rzeki, które przedzierają się przez te górskie tereny, z reguły zamieniają się w dalszym swym biegu w wodospady.



W ubogich domach przyrządza się „tortilla”, placki z mąki kukurydziej, która wraz z fasolą stanowi główne pożywienie robotnika.

Występują tu trzy strefy wegetacji, w zależności od klimatu. Obszar położony najniżej, znajduje się na wysokości około 600 m nad poziomem morza. Powietrze jest tam gorące, średnia temperatura wynosi 20 do 25 stopni. Tropikalne lasy składają się z różnego gatunku cennych drzew. Na terenach tych uprawia się bawełnę, trzcinę cukrową, banany, kawę, kakao i wanilię.

Strefa średnia nie jest już tak gorąca i leży na wysokości 600 do 2.000 metrów. Przeciętna temperatura roczna wynosi 15 do 20 stopni, występują dość duże opady. Nie ma tu już palm, lecz jest jeszcze bawełna, kawa i kukurydza. Właśnie stąd kukurydza rozeszła się po świecie. Obszar ten ma dla produkcji rolnej Meksyku największe znaczenie.

Najwyżej położona część kraju ma klimat umiarkowany i wznosi się na przeszło 2.000 metrów ponad poziomem morza. Obszar ten ma nazwę Tierra Fria — to jest „zimna ziemia”. Przeważająca część płaskowyżu meksykańskiego znajduje się w strefie tego klimatu. Nie ma już tu lasów, za wyjątkiem brzegów płaskowyżu. Sam płaskowyż porosły jest trawą i przypomina w dużym stopniu pustynię. Roślinność jego stanowią agawy, kaktusy o specjalnych kształtach, specjalny gatunek konopi i fasola, będąca drugą obok kukurydzy „potrawą narodową” Meksyku. Tereny te nadają się do uprawy pszenicy i hodowli bydła. Deszcze są tu rzadkie, a ukształtowanie terenu nie pozwala na stosowanie nawadniania.

W czasie naszej podróży do stolicy kraju, zatrzymujemy się w Carefare. To małe miasteczko ma swą historyczną przeszłość. Juarez, zwany „ojcem rewolucji meksykańskiej”, wtrącił tu do wzięcia cesarza Maksymiliana, skazując go potem na rozstrzelanie. W miasteczku znajduje się stary, zażytkowy „czerwony akwedukt”. Przypomina on o kulturze meksykańskiej z tych czasów, gdy kraj ten nie uległ jeszcze podbojowi Hiszpanów. — Właśnie w Meksyku starodawna kultura Ameryki doszła do swych szczytów, których osiągnąć. Na 4000 lat przed naszą erą istniało już tu wysoko rozwinięte rolnictwo, dorównujące swym poziomem Egipcjowi i Mezopotamii. Plemiona Indian, szczególnie zaś Azteków na północy i Mayów na półwyspie Yucatan, osiągnęły wysoki poziom kultury. Oba te plemiona stosowały nawodnienie celem podniesienia urodzajności gleby. Uprawiały one bawełnę i umiały praść z niej nici. Wybudowały drogi, które dziś jeszcze nadają się do użytku. Istniała też wówczas u nich komunikacja pocztowa. Mamy szereg dowodów, które wskazują na to, że znana im była również dobrze astronomia. Wysoko rozwinięte były sztuki piękne, architektura i złotnictwo. Ryciny świątyń i piramid

wskazują, że jakkolwiek były one nieco mniejsze od egipskich, to jednak nie ustępowały im bynajmniej pod względem piękna.

Na początku 16-go wieku kraj uległ najazdowi hiszpańskich konkwistadorów. Wygnali oni plemiona Indian w góry i lasy. Urodzajne ziemie zostały zawładnięte przez hiszpańską szlachtę i kler. Tubylcy ginęli masowo, na skutek cheroób i nieludzkiego wyzysku. 80 proc. Indian meksykańskich zostało wypitych, ale mimo to na 18 milionów obecnej ludności kraju — do dziś dnia połowa jest pochodzenia indyjskiego, względnie półkwi — me-tysi.

Po ucisku hiszpańskim, który trwał 300 lat, nastął ucisk amerykański. W 19-tym wieku Amerykanie zajęli Floridę i Luizjanę, przyłączając je do Stanów Zjednoczonych. W połowie 19 wieku rozpoczęli oni wojnę napastniczą przeciwko Meksykowi, zagarniając Kalifornię, Teksas, Arizone, Nowy Meksyk, Nevadę i Colorado.

W miarę, jak zbliżamy się do stolicy, krajobraz staje się coraz bardziej interesujący. Mnóstwo sadów pomarańczowych, cytrynowych i bananowych.

Mexico jest dużym miastem, ale Europejczyk musi przyzwyczaić się do tutejszego klimatu, gdyż w mieście tym, położonym 2.280 metrów nad poziomem morza, powietrze jest silnie rozrzedzone. Dni są tu upalne, a noce zimne. Miasto wznosi się na miejscu dawnej stolicy Azteków, ale z czasów tych nie pozostały żadne ślady. Mexico przypomina raczej jakieś hiszpańskie miasto z jego kościołami, pałacami i domami o płaskich dachach.

Centralnym punktem miasta jest plac Sokalé. Na placu tym wznosi się słynna katedra. Budowę jej rozpoczęto w roku 1573 i upłynęło prawie 100 lat, zanim ją ukończono. Podobno na tym samym miejscu wznosiła się poprzednio świątynia boga Azteków, Witsilopotsli. Obok katedry znajduje się parlament.

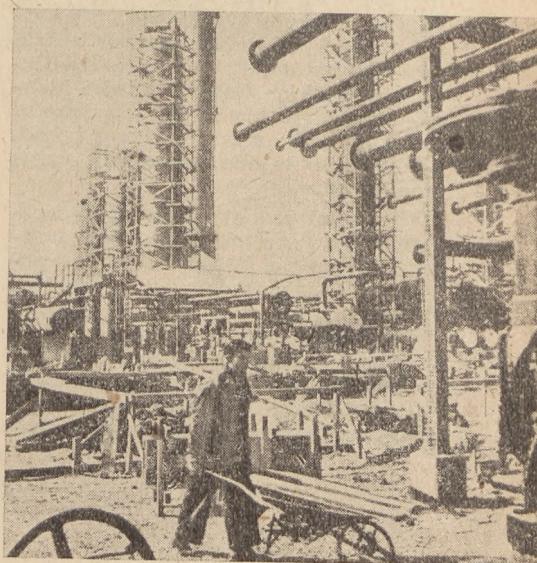
Bulwar Paseo de la Reforma prowadzi do wznoszącego się na wzgórzu zamku obronnego Capultepec. Był on siedzibą dawnych władców państwa Azteków, a następnie wicekrólów hiszpańskich. Po proklamowaniu republiki zamek stał się siedzibą prezydenta. Jednym z największych budynków miasta jest Muzeum Narodowe. Znajdujące się w nim eksponaty świadczą o wysokim poziomie kultury dawnych Indian — mieszkańców Meksyku.

W innej części miasta znajduje się dzielnica handlowa, stworzona przez Amerykanów. Magazyny i gmachy handlowe tej dzielnicy zbudowane są według „klasycznej“ nowojorskiej recepty. W tej dzielnicy, zwanej „amerykańskim miastem“ panuje największy ruch. Ale luksus amerykańskiej dzielnicy nie potrafi odwrócić naszej uwagi od okropnych nor, w których robotnicy tego miasta wiodą swoje nędzne życie.

Dzielnice nędzarzy są przeludnione. W większości wypadków przez „mieszkanie“ rozumie się tu dwa łóżka zbite z desek. — Mieszkańcy ich przy-

Nafta jest zasadniczym bogactwem Meksyku. Z tego bogactwa nie korzystają osoby zatrudnione przy jej wydobyciu i oczyszczaniu.

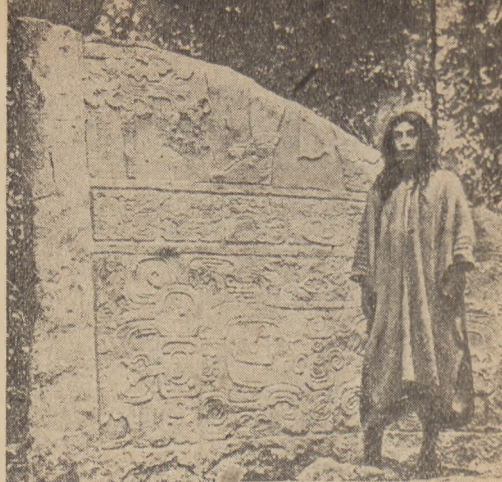
Widok rafinerii w Arcapatzalo.



rzządzają swą strawę bez użycia tłuszczu. Żywią się kukurydzą lub pieczoną fasolą. Tłuszcze, masło, mleko i cukier są dla nich niedostępne. Już za czasów państwa Azteków znano w Meksyku kakao, ale dzieci robotników meksykańskich nie dostają go nigdy. Pomarańcze i banany są przysmakami, którymi zajądają się cudzoziemcy, ale lud meksykański widzi je u siebie rzadko — tylko przy największym święcie.

Każdego roku wywozi się z Meksyku około 200.000 mężczyzn do pracy w Stanach Zjednoczonych. Amerykańscy plantatorzy w nieludzki sposób eksploatują meksykańskich robotników rolnych. Agenci werbunkowi przyjeżdżają tu po to, by upoić wodką tych biedaków, którzy przeważnie są analfabetami, a następnie uzyskać na kontrakcie ich podpisy w postaci odcisku palca na dokumencie. W ten sposób robotnicy rolni sprzedają siebie samych i swoje rodziny, swoje dzieci w prawdziwą niewolę. Wiele amerykańskich przedsiębiorstw zamyka ich później pod strażą w obozach koncentracyjnych. Meksykański robotnik kanalizacyjny otrzymuje 250 do 300 pesos na miesiąc, podczas gdy robotnik z Ameryki Północnej otrzymuje za tę samą pracę 1500 do 1800 pesos. Zarobek górnika w kopalni miedzi przy 9,5 godzinnym dniu pracy wynosi 30 pesos tygodniowo. Wystarczy to na 3 dni, jeżeli robotnik będzie jadł bardzo mało. Dziewięć dziesiątych wszystkich kopalni miedzi Meksyku znajduje się w rękach amerykańskich, przy czym zaznaczyć należy, że kopalnie te nie są prawie wcale zmechanizowane.

Najwięcej jednak uwagi poświęcają amerykańscy kolonizatorzy meksykańskiej nauce. W roku 1938 pod naciskiem mas ludowych prezydent Meksyku, Lasaro Cardenas, zgodził się wprowadzić na to, żeby państwo wykupiło wszystkie koncesje z rąk cudzoziemców, jednakże ta ustawa o „nacionalizacji” pozostała praktycznie białym papierem. Towarzystwa ame-



Cywilizacja Mayów zalicza się do najstarszych na świecie. Grobowiec Maya w Bonampac, starożytnej stolicy Mayów.

rykańskie zażądały bardzo wysokich sum tytułem wykupu. Toteż kopalnie te nie służą wcale interesom gospodarki narodowej Meksyku.

Oto dlaczego mieszkańcy tego kraju żyją w niewiarygodnej wprost nędzy. 80 proc. ludności wydaje 85 proc. swych zarobków na żywność.

Położenie chłopów i robotników rolnych jest bardzo ciężkie. Chłopi stanowią większość narodu meksykańskiego, a przypada im jedynie szóstą część dochodu narodowego. Zarobki ich są o połowę mniejsze od i tak bardzo niskich zarobków robotników przemysłowych. W urzędowym oświadczeniu stwierdzono, że w północnej części kraju „spożycie mleka jest tak małe, że musi to budzić niepokój, zwłaszcza jeżeli chodzi o spożycie mleka przez dzieci”. Na południowym wybrzeżu Oceanu Spokojnego „wiele rodzin żywi się wyłącznie kukurydzą, fasolą i dzikimi zielskami”. Pożywienie wielu szczepów indyjskich zawiera zaledwie 40 proc. a nawet 20 proc. ilości kalorii, niezbędnej dla utrzymania się przy życiu. Ich pokarm, to

(dokończenie na str. 51)

Zatopek opowiada: „JAK WYGRAŁEM BIEG MARATOŃSKI”

Po zwycięstwach odniesionych w zawodach olimpijskich w biegu na 5.000, 10.000 m i w maratonie nazwisko Zatopka jest na wszystkich ustach. Popularność tego, wyjątkowej klasy biegacza, jeszcze bardziej wzrosła.

Podczas przyjacielskiego spotkania młodzieży fińskiej w „Olimpijskim Obozie Pokoju” za pośrednictwem swego sekretarza Bert Williamsa, Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej przekazała temu sympatycznemu zwycięzcy olimpijskiemu odznaczenie „W obronie Pokoju”.

— Czy sądzicie — padło pytanie do Zatopki — że Zawody Olimpijskie stanowią wkład dla sprawy obrony pokoju i w czym się to wyraża?

— Dobrze się stało, że mogliśmy spotkać sportowców ze wszystkich krajów. Zawody te były wyjątkowo ważne, ponieważ po raz pierwszy brali w nich udział sportowcy ze Związku Radzieckiego. Większość sportowców pragnie pokoju, ich obecność w Helsinkach, w przyjacielskich spotkaniach z innymi sportowcami, przyczynia się do zawiązania znajomości, co w konsekwencji wpływa na pogłębienie przyjaźni i służy sprawie pokoju.

— Co wam najbardziej pomogło w uzyskaniu zwycięstwa na 5.000; 10.000 metrów i w maratonie? — padło dalsze pytanie —

Finale biegu olimpijskiego na 5.000 metrów prowadzi ZATOPEK.



Zatopek ze skromnością godną tak wielkiego mistrza, odpowiada z uśmiechem:

— Sądzę, że mi się poszczęściło. Mimoun i Chattway okazali się mistrzami w biegu. Sądziłem, że raczej wygrają Schode i Mimoun, zaś Anufriew, uzyska drugie albo trzecie miejsce.

Przypuszczałem, że otrzymam 5-te miejsce z nadzieją, że uda mi się ewentualnie uzyskać trzecie. Miałem zamiar w trzeciej turze biec bardzo szybko, ale współzawodnicy nie chcieli tego. 200 metrów przed metą byli oni wycieńczeni. Byłem zaskoczony... Mniej zmęczony niżbym tego przypuszczał po biegu, który ukazał się mniej trudny — niż 10.000 metrów.

W biegu na 10.000 metrów spodziewałem się, że Anufriew albo ja będziemy najlepszymi. Nie obawiałem się Mimouna. Nie sądziłem, że on jest tak niebezpiecznym konkurentem.

Maraton był bardzo trudny. Miałem nadzieję, że uda mi się biec do końca. Podczas tych 20 km nie czułem zmęczenia i byłem zdumiony tak wielką szybkością na samym początku biegu. Ponieważ Peters wysunął się na pierwszego, nie chciałem mu się dać zbyt łatwo wyprzedzić. Razem z Janssonem i Cose biegliśmy za nim; w odległości 150 metrów. Przy 14 kilometrze Jansson proponował ścigać Petersa, ale odmówiłem, ponieważ uważałem, że szybkość była zbyt wielka. Skoro Peters zwolnił, wówczas oświadczyłem, „To jest za szybko”. Proponowałem biec razem — co byłoby najlepszym rozwiązaniem. Nieco później Peters zwolnił i znalazł się o 10 czy 20 metrów za nami. Jansson i ja biegliśmy obok aż do zakrętu. Przy 25-tym kilometrze Jansson spożył cytrynę. Ja natomiast nie chciałem ani jeść ani pić, ponieważ wiem z doświadczenia, że skoro się przyjmuje jakąś potrawę w takich warunkach, to nabiera się apetytu do dalszego konsumowania. 300 albo 400 metrów później Jansson zwolnił bieg. Chciałem zostać z nim i nagle zostałem sam, nie wiedząc co dalej nastąpi. Być może, że jestem z natury wytrzymały. Nawet skoro już jestem zmęczony, mogę biec w dalszym ciągu, zapytałem się gdzie znajduje się drugi zawodnik. Odpowiedziano mi, że biegnie za mną o 100. później o 200 metrów a następnie o pół kilometra.

Ostatnia część trasy była pochyła, z wyjątkiem 50 metrów przed stadionem, gdzie droga szła pod górę. W tym momencie odczułem taki ból w mięśniach, że zastana-

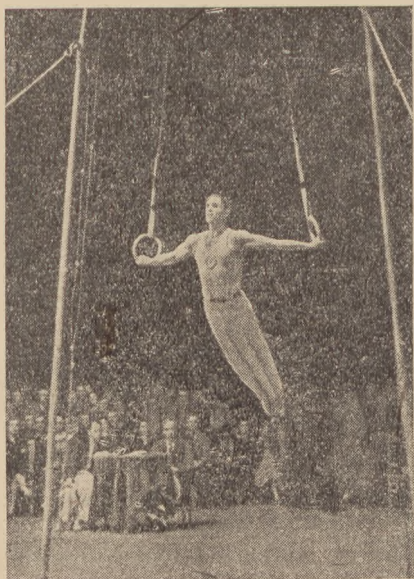
wialem się czy będę mógł biec pod górę. Ale przypomniałem sobie, że drugi współzawodnik biegnie o pół kilometra za mną i w tych warunkach mogę osiągnąć stadion biegnąc normalnie, mimo dużego wycierpania.

Wydaje mi się, że w przyszłości nie będzie możliwe uczestniczenie w tych trzech biegach. Biegacz na 5,000; 10,000 metrów nie może się zaprawić skutecznie do biegu na szpście. Można ewentualnie biegać na 5,000 metrów a następnie maraton, ale jest to bardziej ryzykowne niż rozsądne.

Oto oświadczenie tego niezrównanego mistrza, trzykrotnie odznaczanego złotym medalem w Zawodach Olimpijskich w roku 1952. Mistrz o wyjątkowej skromności, który wiele mówi o swoim zmęczeniu i zapomina wspomnieć o swojej wyjątkowej wytrzymałości jak również o fakcie, że jego niewzruszona wola, poparta inteligentną taktyką oraz długim i surowym przygotowaniem — oto trzy zasadnicze fakty, które zadecydowały o zwycięstwie, a nie szczęście jak twierdzi Zatopek, ponieważ wszyscy jego konkurenci byli w doskonałej formie.

Jako członek Komitetu Inicjatywy Międzynarodowej Konferencji w Obronie Praw Młodzieży — zadaliśmy pytanie:

Zawodnik radziecki Wiktor Czukarin, mistrz olimpijski w gimnastyce, podczas ćwiczeń.



— Czy możecie nam wskazać znaczenie jakie waszym zdaniem będzie miała ta konferencja dla naszych sportowców?

— Przykładam wielką wagę do wskazania wszystkim narodom jak szczęśliwa jest młodzież w demokracji. Przykładem może być życie w Związku Radzieckim oraz w krajach demokracji ludowej. Ważnym jest doprowadzenie do świadomości wszystkich narodów oraz do młodzieży o troskliwej opiece jaką otacza się sport i młodzież w moim kraju — Czechosłowacji. Młodzież jest szczęśliwa, że na przykład może udać się mówią porą w góry dla uprawiania sportu narciarskiego.

Sadzę, że gdyby młodzież w Stanach Zjednoczonych mogła uprawiać camping i udać się na bezpłatne wakacje, wówczas byłaby również szczęśliwa jak nasza młodzież.

Bardzo ważne jest wskazanie całej młodzieży, że lepsze życie jest możliwe, a skoro to dotrze bo świadomości całej młodzieży, zaczną ona wówczas dążyć do radoznego życia. Nie będąc wówczas możliwe, omontowanie młodzieży planami wojennych zniszczeń.

Na zakończenie Emil Zatopek zaapelował do wszystkich młodych sportowców świata o jak najszerzy udział w przygotowaniach do Międzynarodowej Konferencji w Obronie Praw Młodzieży.

Braterstwo między sportowcami: Węgier Csermak i Amerykanin Felton wieszają sobie nawzajem.



WYWIAD Z K. GRÖNDAHL'EM — MISTRZEM OLIMPIJSKIM

Mistrz olimpijski w zapasach — Finlandczyk Kelpo Gröndahl, który podczas zawodów olimpijskich w Helsinkach zdobył złoty medal, okazuje wielkie zainteresowanie dla Międzynarodowej Konferencji w Obronie Praw Młodzieży i przekazał dla naszego pisma swój pogląd na działalność młodzieży na tym odcinku.

„Mimo, że niektórym jednostkom udało się dzięki swej kondycji fizycznej, rozwinąć swoje zdolności sportowe i osiągnąć lepsze rezultaty w zawodach międzynarodowych, większość młodzieży znajduje się w ciężkim położeniu z powodu braku elementarnych praw i stałej troski o ich przyszłość. Oczywiście, że wspomniana okoliczność stanowi poważną przeszkodę w jej wysiłkach o uzyskanie rezultatów czy to w dziedziny sportu, czy na odcinku intelektualnym. Jestem rybakiem i robotnikiem portowym — mam pewne osobiste doświadczenia o niepewności w życiu młodego pokolenia w naszym kraju.

Niepewność jutra niszczy siłę fizyczną i intelektualną człowieka, jak robak niszczy owoc. Niepewność jutra zabija w nim ducha walki o wolę osiągnięcia wielkich rezultatów.

Brazylijczyk Da Silva, mistrz olimpijski w skoku w dal.



Bezrobocie, niskie zarobki, brak możliwości kształcenia się i odbywania praktyki zawodowej, stół na przeszkodzie dla wielu tysięcy młodzieży w naszym kraju w regularnym uprawianiu sportu.

Na prowincji nie ma stadionów, świetlic, czy też boisk dla sportowców. Większość młodzieży znajduje z tej przyczyny inne, bardziej niebezpieczne rozrywki jak na przykład alkohol, który jest jedną z największych plag w naszym kraju.

W latach 1939 — 1944 wydzieliliśmy ile milionów pieniędzy zostało wydane dla wyniszczenia narodów, ile pieniędzy zostało wydatkowanych na zakup broni. Jestem przekonany, że obecnie również miliony przeznacza się na wyścig zbrojeń. Pieniądze te mogłyby służyć dla młodych, znajdujących się w ciężkiej sytuacji i przyczynić się do ich szczęśliwej egzystencji.

Lwią część dochodu naszego państwa, który mógłby ulepszyć sytuację ekonomiczną młodzieży i zapewnić jej prawa ekonomiczne i socjalne, wydaje się dla budowy lotnisk i innych obiektów wojskowych. Ale młodzież nie zgadza się z tym stanem rzeczy. Oto dlaczego z całego serca popieram inicjatywę młodzieży amsterdamskiej, zmierzającą do zwołania Międzynarodowej Konferencji w Obronie Praw Młodzieży. Moim zdaniem konferencja ta wzmocni wolę pokoju całej młodzieży i wszystkich narodów i rozwinię przyjaźń między narodami.

MŁODZIEŻOWY OBÓZ OLIMPIJSKI W HELSINKACH

napisał – TYNNE SALMI

TYSIĄCE młodzieży przybyło do Helsinek z zamiarem uczestniczenia w zawodach elity sportowców świata i pogłębiania przyjaźni między przedstawicielami młodzieży wszystkich krajów. Międzynarodowy Obóz Młodzieży zorganizowany przez Fiński Komitet Festiwalowy był wyjątkowej wagi wkładem dla podniesienia prestiżu zawodów olimpijskich. W obozie tym, gdzie przebywali przedstawiciele dziesięciu narodów, panowała atmosfera tej samej przyjaźni, która ożywia większą część młodzieży świata we wspólnej walce o międzynarodową przyjaźń, póki i lepsze jutro dla młodzieży.

Obóz znajdował się w odległości 10 km od Helsinek, na półwyspie Jollas, na południowym wybrzeżu Finlandii. Młodzież z Helsinek zbudowała ten obóz w głębi lasu. Podczas 14-dniowego okresu trwania zawodów olimpijskich, obóz był załudniony przez przybyszów ze wszystkich stron Finlandii, z Krajów Skandynawskich, Niemiec, Czechosłowacji, Bułgarii, Korei i Australii. Poza tym obóz gościł licznych uczestników ekip olimpijskich z różnych krajów. Zespół tańca Rumuńskich Związków Zawodowych i znany radziecki zespół tańca Moisiejewa.

Program obozu był bardzo uromalcony. Poza uczestnictwem w zawodach olimpijskich,

w samym obozie odbywały się rozrywki kulturalne i sportowe. Młodzież z różnych prowincji Finlandii zorganizowała wieczory poświęcone folklorowi Finlandii i zapożądała gości z kilkoma fragmentami z dzieł klasyka literatury fińskiej, Leksisa Kivi.

Do podniesienia programu kulturalnego na wyższy poziom przyczynili się w bardzo poważnym stopniu Związki Radzieckie oraz kraje demokracji ludowej. Ich występy świadczą zarówno o tym, jak troskliwą opieką otacza się sztukę w tych krajach, jak i o zdumiewających wprost możliwościach rozwoju w kraju, gdzie młodzież ma zapewnioną wolność rozwoju i nie potrzebuje już więcej troszczyć się o swoją przyszłość. Zespół Moisiejewa, czechosłowacki zespół młodzieżowy im. Juliusza Fucika, który uzyskał pierwszą nagrodę na Festiwalu w Berlinie, grupa młodzieżowa z Chemnitz z Niemieckiej Republiki Demokratycznej, zespoły muzyki i tańca z Rumunii i Bułgarii, zdobyły uznanie widzów i stały się bardzo popularne wśród młodzieży fińskiej i w całym narodzie fińskim. Nie tylko w Helsinkach, ale również na odległej prowincji zespoły cieszyły się ogromnym powodzeniem. Koncerty i wieczory dawane w różnych zakątkach Finlandii zapoznwały naród z wyso-

Podczas obiadu rozprawia się o wynikach zawodów olimpijskich





Fragment sztuki „Siedmiu braci”,
granej przez młodych artystów.

kim poziomem sztuki w poszczególnych krajach. Ich występy stanowiły zdrowy kontrast w stosunku do krzykliwych pseudo-kulturalnych imprez importowanych przez najrozmaitsze przedsiębiorstwa podczas zawodów olimpijskich w Helsinkach. Lud fiński dokonał słusznego wyboru. Najrozmaitsze zespoły cyrkowe, lansowane jako najlepsze na całym świecie nie ścigały publiczności, natomiast popularność zespołu Moisiejewa, Juliusza Fucika oraz innych zespołów wznosiła się z każdym dniem. Sale koncertowe i teatry na wolnym powietrzu były przepełnione prostymi ludźmi, którzy pragnęli zetknąć się z prawdziwą kulturą i dać wyraz swemu umiłowaniu dla sprawy pokoju i przyjaźni między narodami.

Wizyty mistrzów w zawodach olimpijskich, były główną atrakcją programu. Zawodnicy radzieccy, którzy zdobyli złote medale, opowiadali o troskliwej opiece jaką otacza ich rząd w ich kraju zwycięskiego socjalizmu. Opowiadali oni o swoich metodach treningu.

Wiadomość o tym, że Emil Zatopek obiegał zwiędzić obóz, została przyjęta z niezwykłym entuzjazmem. Jego zwycięstwa napędliały obóz radością, a dzień przybycia zwycięzcy maratonu do obozu (29 lipca) był wielkim świętem w Międzynarodowym Obozie Młodzieży.

Poza tym w programie figurowały liczne dyskusje.

W dyskusjach o międzynarodowym ruchu młodzieży przedstawiciele Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Bert Williams i Oskar Fischer złożyli sprawozdanie w sprawie przygotowań młodzieży wszystkich krajów do Międzynarodowej Konferencji w Obronie Praw Młodzieży,

Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, jako też o całym szeregu ważniejszych akcji w międzynarodowym ruchu młodzieżowym.

Wiec z udziałem delegacji koreańskiej zostawił niezatarte wrażenie na wszystkich uczestnikach. Między innymi delegacja koreańska zwiedziła poważną część Finlandii, nie pomijając odległych północnych rejonów. Wszędzie była ona podejmowana z sympatią. Od ich wizyty prosili ludzie w Finlandii orientują się lepiej i rozumieją lepiej bohaterską walkę ludu koreańskiego o wolność i o wyzwolenie ojczyzny.

Wieczorem, o zmierzchu młodzież udawała się do amfiteatru obozowego, w którym wyświetlano arcydzieła sztuki filmowej i filmy dokumentarne. Tu, po raz pierwszy, został wyświetlony film o Festiwalu Młodzieży w Berlinie. Setki mieszkańców Helsinek przybyło do amfiteatru dla zapoznania się z tym rzadkim przedstawieniem o spotkaniu młodzieży świata.

Międzynarodowy Obóz Młodzieży w zupełności spełnił pokładane w nim nadzieje. Dla młodzieży fińskiej była to doskonała okazja zapoznania się z młodzieżą i sportowcami różnych krajów. Obóz ten, w sposób niezbity, świadczy o tym, jak bardzo młodzież pragnie pokoju i przyjaźni między narodami oraz o jej głębokim poszanowaniu dla tradycji kultury narodowej.

Można z całą pewnością stwierdzić, że Zawody Olimpijskie i ogromny sukces Obozu dodadzą fińskiej młodzieży nowych sił w jej walce o pokój. Wzmocni ich wiarę w możliwość utrwalenia pokoju i przyjaźni między narodami, mimo zbrodniczych zamiarów podżegaczy wojennych.

TYNNE SALMI

Występy radzieckiego zespołu Moisiejewa.



MŁODZIEŻ PISZE DO NAS



GRUŻLICA DZIESIĄTKUJE LUD I MŁODZIEŻ GRECJI

„W dziesiątkach katakumb gruźlica sieje spustoszenia, a rozkład moralny przybiera groźne dla społeczeństwa rozmiary. Żaden najlepszy opis nie potrafi oddać rzeczywistości nędzy, pisze w swym raporcie inspektor generalny ministerstwa Opieki Społecznej p. Mylonas, który był po prostu wstrząśnięty tym co widział...”



Temi słowami gazeta „Athinaiki” z dnia 8.IV.52 r. komentuje raport inspektora generalnego Ministerstwa Opieki Społecznej p. Mylonas’a w sprawie mieszkańców wyspy Krety.

Ilość ludzi dotkniętych gruźlicą w Grecji wynosi 700.000 z czego 180.000 jest ciężko chorych. W tej olbrzymiej liczbie chorych na gruźlicę — która stanowi 1/10 całej ludności Grecji, — większość stanowi młodzież. Każdego roku ponad 25.000 osób umiera na tę chorobę. Wśród bohaterów walk o wolność Grecji, którzy umierają w obozach kaźni i więzieniach, 90 proc. jest chorych na gruźlicę. Wśród nich znajduje się nasz bohater Manolis Glezos.

W Grecji jest tylko 5.000 miejsc w sanatoriach państwowych i prywatnych, w których koszt dziennego utrzymania wynosi 9.000 drachm. Ministerstwo Opieki Społecznej służy chorym jedynie radami: by byli cierpliwi i leczyli się we własnym zakresie.

Sanatoria nazywane są przez chorych przedsionkami cmentarza. Tysiące chorych na gruźlicę żyje w wilgotnych piwnicach, z całymi rodzinami, pozbawieni nie tylko możliwości leczenia się, lecz nawet odpowiedniej żywności. Wzrasta ich rozpacz i beznadziejność, często decydują się oni na tragiczny krok.

Dnia 9.III.52 r. w sanatorium Papadimitrion Nicolaidis popełnił samobójstwo, skacząc z okna 2-go piętra. Podobnie postąpił Fringos, który nie mógł się leczyć. 22-letnia dziewczyna, chora na gruźlicę, nie mając możliwości leczenia powiesiła się.

Chorzy z sanatorium Melissia zorganizowali strajk głodowy na znak protestu prze-



ciwko złemu odżywianiu. Główną przyczyną rozpowszechniania się gruźlicy w Grecji jest kolonizacja kraju przez Amerykanów i olbrzymie koszty przygotowań do wojny, które powodują olbrzymie zużycie mas ludowych.

WIERNI PRZYRZECZENIU ZŁOŻONEMU W BERLINIE



MŁODZIEŻ Syrii pozostała wierna przyrzeczeniu złożonemu w Berlinie. Jej praca i akcje prowadzone w obronie pokoju, niezależności jej kraju, dla zacieśnienia przyjaźni i współpracy młodzieży całego świata, po to by pokrzyżować plany wojenne ujarzmiienia narodów, są najlepszym dowodem wierności przysiędze, złożonej w Berlinie. Po powrocie ze Złotu w Berlinie, delegaci Syrii i Libanu zorganizowali w swych krajach Złoty krajowe i lokalne w wielu miastach, jak np. w Aleppo i Homs (w Syrii) Bejrut, Tripoli i El Asz (w Libanie). Na Złotach, młodzież wyraziła swą niezłomną wolę walki o pokój. (Przeciwko Złotom policja prowadziła brutalne ataki, aresztując wielu uczestników).

Po Złocie w Berlinie poważnie wzmożła się kampania zbierania podpisów pod Apelem o zawarcie Paktu Pokoju. Wielu młodych wyróżniło się, zbierając po 3.000 i 5.000 podpisów.

Młody Syryjczyk Abdul Rahman Mo-uahafel, który obecnie przebywa w więzieniu zebrał sam 9.000 podpisów, a młody chłop z Djeziseh — Rachid Kurd zebrał ponad 10.000 podpisów.

Młodzież zorganizowała komitety i grupy, które jeździły na wieś zbierać podpisy pod Apelem o zawarcie Paktu Pokoju. W miastach utworzono podobne grupy, które chodziły zbierać podpisy do zakładów pracy, restauracji, sklepów, domów itp. Kampania zbierania podpisów trwa w dalszym ciągu w obu krajach.

Młodzież kroczy w pierwszych szeregach walczących o niezależność narodową i wolność.

Po Złocie w Berlinie odbyły się manifestacje solidarności z ludem egipskim, manifestacje protestacyjne przeciwko projektowi utworzenia wspólnego dowództwa na Bliskim Wscho-

Reklamowane amerykańskie obuwie jest drogie. Młodzież chodzi boso.



dzie i dowództwa śródziemnomorskiego, przeciwko wizytom agentów imperialistów i podżegaczy wojennych (jak np. ministra francuskiego Asta-jo, ministra monarcho-faszystowskiego Venezelosa, eksperta amerykańskiego Bayerad), akcje solidarności z ludem Tunisu, Francji i Hiszpanii, walczącym przeciwko represjom o wolność ich krajów.

Młodzież brała czynny udział w przygotowaniach do konferencji pokojowej ludów Bliskiego, Środkowego Wschodu i Afryki Północnej. Organizowała ona masowe zebrania, konferencje, zbierała podpisy, prowadziła szeroką akcję propagandową na rzecz tej konferencji. Młodzież tworzyła komitety przygotowawcze i wybierała swych delegatów na konferencje.

W Syrii, gdzie panuje reżim faszystowskiej dyktatury, młodzież prowadzi nieugiętą walkę o wolność i wyzwolenie narodowe. Wielu zostało aresztowanych i uwięzionych za to tylko, że walczyli o pokój i wolność. W więzieniach młodzież poddawana jest okrutnym torturom i represjom.

Lecz wszystkie zbrodnie popełnione przez władze Libanu i Syrii nie przeszkodziły i nie przeszkodzą młodzieży



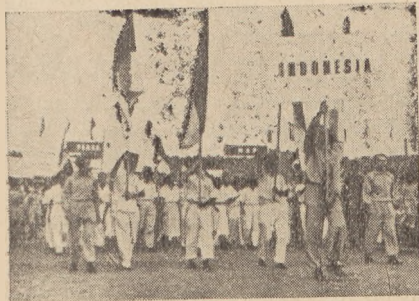
tych krajów nadal prowadzić słuszną walkę o pokój, niezależność narodową i wolność, wspólnie z młodzieżą całego świata na czele ze Światową Federacją Młodzieży Demokratycznej.

MAZEN



Czołgi na placach publicznych. Aktualne sceny represji w Damas.

LIST Z INDONEZJI



Zdajemy sobie sprawę z tego, jak wielką pomoc otrzymujemy w naszej walce o niezależność narodową ze strony młodzieży krajów kapitalistycznych, jak też w ogóle ze strony sił postępu na całym świecie. Mamy tu szczególnie na myśli młodzież kapitalistycznej Holandii, która odmówiła uczestniczenia w agresji przeciwko narodowi indonezyjskiemu. Mamy na myśli Wila van Kempen, Nieka de Pater, Jaana Maasen, Pieta van Staveren, i wielu innych. Piet van Staveren, znany całej młodzieży indonezyjskiej jako Pitojo, stał się symbolem nierozdzielnej przyjaźni i solidarności młodzieży indonezyjskiej i holenderskiej. Postawa Pieta van Staveren była i jest bliska najlepszym tradycjom narodu indonezyjskiego. Wojna w Indonezji skończyła się, ale Piet van Staveren nadal jest więziony. Dlatego apelujemy do młodzieży wszystkich krajów, by zabrała głos o natychmiastową rewizję wyroku, wydanego na Pieta van Staveren. Dlatego również w Indonezji rozbrzmiewa donośnie żądanie: „Piet van Staveren musi być uwolniony!”

Walka narodu indonezyjskiego jest trudna. Jednakże młodzież indonezyjska bierze czynny udział w tej walce, w walce o niezależność naro-

dową i pokój na świecie, w walce, która rozgorzała, jak nigdy przed tym.

Podawane przez prasę kolonialną doniesienia, jakoby Indonezja była już krajem wolnym, nie mają nic wspólnego z wolnością i niezależnością narodu indonezyjskiego. Doniesienia te zostały rozdmuchane na cały świat dla zamaskowania istotnych zamierzeń kolonialnych imperialistów i ich sługusów. Istotnym bowiem celem imperialistów jest nic innego, jak wciągnięcie Indonezji do uczestnictwa w przygotowaniach wojennych. Zwłaszcza amerykańscy imperialiści gorączkowo wywożą z Indonezji takie surowce, jak na przykład kauczuk, cynę i naftę. Nadto czynią oni przygotowania do założenia na terenie Indonezji baz wojennych. Zgodnie z cyframi oficjalnymi, wydano już 61 milionów rupii na budowę portu wojennego w Bitu (północny Celebes).

W przeciwieństwie do tego omalże nie się nie robi dla dobra i potrzeb ludności. Gubernator północnej Sumatry oświadczył w wywiadzie prasowym, że rząd indonezyjski zupełnie ignoruje potrzeby jego okręgu. Pomimo tego, że okręg ten dostarcza co miesiąc 100 milionów rupii z podatków, rząd Sukimana odmówił przyznania funduszy na budowę dróg i szkół. Przytoczone niżej cyfry zilustrują nadto w sposób jasny katastrofalne położenie, w jakie rząd indonezyjski wtrącił kraj i naród.

Osiemdziesiąt procent młodzieży nie umie czytać ani pisać, sześćdziesiąt procent dotknięte jest awitaminizacją i cierpi w rezultacie na wszelkiego rodzaju okropne choroby. Czterdzieści procent młodzieży w wieku poniżej lat 16 zmuszonych jest szukać pracy zarobkowej. Ostatnio nie mniej, niż 104.000 młodych

robotników zostało zwolnionych z pracy i znalazło się na bruku.

W Indonezji głównym pożywieniem ludności jest ryż.

Obecnie robotnik przemysłowy zarabia przeciętnie 3 rupie dziennie, podczas, gdy jeden litr ryżu kosztuje 4,50 rupie.

W rezultacie tak niskich zarobków robotnicy indonezyjscy skazani są na nieustanne głodowanie.

Dr Tan Tek Heng z Urzędu Planowania Ekonomicznego obliczył przed kilku miesiącami, że jedna osoba musi obecnie wydawać na swoje utrzymanie codziennie przynajmniej 4,80 rupie. Oznacza to, że przeciętna rodzina, składająca się z pięciu osób, musi wydać na samą żywność: $5 \times 4,80$ rupii = 24 rupie dziennie. Jest to oczywiście nieosiągalne dla ogółu robotników indonezyjskich, których zarobki sięgają dzisiaj najwyżej 3,50 rupii dziennie. Biorąc pod uwagę te fakty, nie należy się dziwić, że, w niektórych częściach Indonezji, jak np. w południowym Celebesie, odpadki z orzechów kokosowych i korzenie roślin stanowią główny artykuł spożywczy.

A oto, jak przedstawiała się sytuacja w Indonezji od czasu opanowania kraju przez holenderskich kolonialistów.

Przez 350 lat panowania holenderskiego naród indonezyjski, zwłaszcza zaś chłopci, cierpieli stale głód. Podczas okupacji japońskiej chłopci musieli przez trzy i pół lata żywić się skorupiakami i innego rodzaju „pożywieniem“, którego normalnie żaden człowiek nie wzięłby do ust. Teraz zaś, po dwóch latach istnienia republiki indonezyjskiej, chłopci i większość narodu indonezyjskiego nie odczuli żadnej zmiany w swym trybie życia. Obecnie sytuacja wygląda tak, że 60% ludności wiejskiej je ryż tylko raz na trzy dni. Powszednim zaś pokarmem chłopów pod władzą rządu Sukarno i Sukimana jest suszona kassawa, rośliny cebulkowe, drzewa, wodorosty i mchy, oraz liście, które mają zastąpić jarzyny. A sytuacja taka panuje we wszystkich okręgach,

które znane były ze swej produkcji ryżu: Krawang, Garut, Dżember itd., nie mówiąc już o okręgach, które zawsze miały niedobory ryżu.

Rząd Sukimana nie podjął żadnego kroku dla opanowania tej coraz bardziej katastrofalnej klęski głodu, która panuje we wszystkich niemal wioskach kraju.

Na skutek tych przyczyn wzrasta ilość włóczęgów, którzy z wiosek kierują się do miast. Rośnie nieustannie ilość zgonów na skutek głodu. Przedstawiciel Urzędu Zdrowia w okręgu Surakarta (środkowa Jawa) oświadczył niedawno na konferencji prasowej, że epidemia klęski głodowej pochłania codziennie wiele ofiar. Według oficjalnych danych w wiosce Nguter głoduje 517 osób, w Weru 400, w Tawangარი 200, w Bendosari 150, w Modżolaban 150, w Polokarto 150, w Sologiri 316, w Wonogiri 4, w Giriwojo 50, w Ngadiredzjo 3, w Wurjantoro 18, w Mandżaran 1, w Kalidżambe 27, w Suberlawan 2, w Gondangredzo 7, w Bożolali 7, w Bulu 800 i w Baturetno 1300. Ten sam urzędnik dodał, że wiele z tych osób cierpi na chorobę, od której skóra pęka, a w licznych wypadkach ofiary zachorowań umierają.

Rabunek kraju i wydanie narodu indonezyjskiego na łup imperialistycznych wyzyskiwaczy — oto polityka obecnego rządu, kliki Sukarno-Hatta-Sukiman.

Zaprzędanie kraju chciwym i pragnącym wojny imperialistom i skazanie narodu indonezyjskiego na głód i wymieranie — oto czego dokonują Sukarno, Hatta i Sukiman, (faszystowski kolaboranci z japońskim okupantem).

Rząd wszelkimi sposobami usiłował znaleźć wymówkę dla masowych aresztowań młodzieży, robotników i in. Ale nie udało mu się znaleźć jeszcze żadnego uzasadnienia dla tego postępowania. Piątego sierpnia ub. r. rząd ten wystąpił z twierdzeniem, że miał miejsce zamach stanu, względnie akcja proradziecka w porcie Tandżong i że akcja ta miała poparcie w skali międzynarodowej.

Każde dziecko pojmie, że nie było żadnego przewrotu, ani nic, co by z tym miało wspólnego. W istocie bowiem przebieg wydarzeń był taki, że grupa 150 osób z armii rządowej ubrana w czerwone czapki, niosła w czasie patrolowania czerwone flagi. Kiedy przywódca Związku Zawodowego Marynarzy (który był jednocześnie członkiem parlamentu) zgłosił interpelację w sprawie źródła i powodów tej prowokacji, ten 26-letni przywódca robotniczy został z miejsca uwięziony przez policję Hatta-Sukarno.

Gdy ta grubymi nićmi szyta prowokacja doznała fiaska na skutek zdecydowanej postawy przywódców robotniczych, klika Hatta-Sukarno-Sukima użyła innej metody. Najpierw przywódca robotniczy, który interpelował w tej sprawie, został wyciągnięty z łóżka o godzinie trzeciej nad ranem i uwięziony. Ponieważ nie odniosło to skutku, wykorzystano dzień 17 sierpnia (rocznica narodowej rewolucji indonezyjskiej) jako pretekst do zainscenizowania nowej prowokacji. W dniu tym osadzone w więzieniu dziesiątki tysięcy bojowników o wolność kraju. Kolonialni kapitaliści przyglądali się tym aresztowaniom i fali terroru z pełną aprobatą.

„Amsterdamskie Towarzystwo Handlowe“ stwierdziło w swym rocznym sprawozdaniu za rok 1950 m in.: „Rozwój walki robotników o lepsze warunki bytu począł od tego stopnia zagrażać istnieniu wielkich przedsiębiorstw plantatorskich, że uzasadniona i konieczna jest energiczna interwencja rządu“.

Nadto, na rocznym zgromadzeniu Towarzystwa Plantatorów „De Oostkust“ przyznano otwarcie, że konieczne jest zaprowadzenie terroru dla ochrony zagranicznych plantacji. Co więcej, dyrektor P. W. Jansen dodał: „My (tj. panowie kolonialiści) możemy być przekonani, że rząd indonezyjski doszedł do wniosku, iż nadszedł krytyczny moment dla podjęcia akcji celem utrzymania swego autorytetu i

wykazania, że autorytet ten potrafi utrzymać“.

Obecnie, gdy w rezultacie masowych protestów i demonstracji narodu indonezyjskiego wielu więźniów zostało uwolnionych, rząd Sukimana próbuje pozbawić życia pozostałe tysiące więzionych patriotów. Ale żadne usiłowania imperialistów i ich indonezyjskich lokajów nie potrafiły złamać potężnych sił narodu indonezyjskiego. Obok ogromnej utraty wpływów wśród młodzieży, robotników i chłopów, z szeregów których wyrastają coraz to nowe kadry działaczy i przywódców tej nieustannej walki, rząd Sukarno-Sukiman musi liczyć się z przeciwnościami w swych własnych szeregach.

Fakty, ujawniające sytuację w łonie rządowej partii PIR i cenzura rządowa, nałożona na radio indonezyjskie, zdemaskowały otwartą ingerencję Ameryki w sprawy Indonezji.

Niedawno w Kediri (wschodnia Jawa) młodzież razem z dziećmi i rodzinami uwięzionych przywódców młodzieżowych, robotniczych i chłopskich demonstrowała przez więzieniem, o uwolnienie aresztowanych. Małe dzieci szły z flagami i transparentami, na których napisy głosiły: „Ojciec musi być uwolniony“, „Chcemy ojca“.

Do rządu wysłano szereg protestów, zarówno od ugrupowań lewicowych, jak prawicowych, przeciwko zbrodniczym aresztowaniom, przeciwko wydaniu kluczowych rafinerii ropy na Sumatrze w ręce obcych imperialistów.

Na bazie tych faktów, na bazie zaufania we własne siły i świadomości tego, że siły postępu są daleko silniejsze od sił rozkładu, zadamy cios hollenderskim i amerykańskim podżegaczom wojennym, złączeni więzami nierozzerwalnej solidarności z młodzieżą i miłującymi pokój ludźmi na całym świecie i smutkujemy ku przyszłości, w której smutek, nędza i niedostatek należeć będą do przeszłości.

MŁODZIEŻ EGIPSKA WALCZY

Na Zlocie w Berlinie, młodzież egipska miała sposobność spotkać się z młodzieżą różnych krajów, walczącą o pokój. Wspólnie z nią złożyła ona przyrzeczenie nie szczędzić wysiłków, w pracy i walce dla pokoju.

Po powrocie do swego kraju, młodzież egipska przystąpiła natychmiast do popularyzowania Złotu. W prasie ukazały się artykuły, mówiące o niezłomnej woli walki o pokój młodzieży niemieckiej, młodzieży Związku Radzieckiego, Chin Ludowych, krajów demokracji ludowej, milionów młodzieży innych krajów. Zorganizowano zebrania, na których poinformowano młodzież egipską o wielkiej sile i woli pokoju narodów całego świata.

Po Zlocie w Berlinie, kampania o zawarcie Paktu Pokoju pomiędzy 5 wielkimi mocarstwami znacznie rozszerzyła swój zasięg. Pomimo represji i aresztowań zbierających podpisy, zebrano ponad 100.000 podpisów. Większą część tych podpisów zebrała młodzież.

Zwiększyła się znacznie ilość komitetów pokoju w fabrykach, uczelniach, na wsiach. Młodzież bierze czynny udział w tych komitetach.

Młodzież egipska zdaje sobie sprawę, że jej walka o niezależność narodową swego kraju, przeciwko wojennym planom, które starają się narzucić im imperialiści, jest poważnym wkładem do walki o zachowanie pokoju na świecie. Walka ludu egipskiego zmusiła rząd egipski do wypowiedzenia traktatu z 1936 roku i odmówienia przyjęcia propozycji wojennych rządów USA, Anglii, Francji i Turcji, w sprawie utworzenia wspólnego dowództwa na Środkowym Wschodzie, przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Od chwili wypowiedzenia traktatu, młodzież wspólnie z ludem wzięła w

swę ręce sprawę wyzwolenia. Młodzież brała czynny udział w komitetach narodowych, które powstały w fabrykach, na uczelniach, w miastach i wsiach.

Utworzono „bataliony wyzwolenia“, które rozpoczęły walkę o wyzwolenie Egiptu spod okupacji angielskiej.



Pomimo ostatniego zamachu stanu, ustanowieniu prawa śmierci, potwornych represji, aresztowań i uwłędzenia setek młodzieży, walka młodzieży egipskiej o pokój i wolność nie ustała. Studenci z Uniwersytetu Fouad 1-szy w Kairze, zorganizowali potężną manifestację przeciwko karze śmierci i planom wojennym. Zbieranie podpisów pod Apelem o zawarcie Paktu Pokoju, praca komitetów obrony pokoju i komitetów narodowych trwa nadal, pomimo powołania trybunałów wojskowych, pomimo zbudowania obozów koncentracyjnych dla obrońców pokoju i patriotów.

Pomimo potwornych represji, młodzież egipska jest i pozostanie wierną przyrzeczeniu, złożonemu w Berlinie na Zlocie. Nigdy nie zaprzestanie ona walki o wolność swego kraju, o pokój.

E. G.

W MAŁYM SZWEDZKIM MIASTECZKU...

„Kramfors w północnej Szwecji jest małym miasteczkiem, liczącym około 14.000 mieszkańców, zatrudnionych bezpośrednio lub pośrednio w przemyśle drzewnym. Jest tam 5 małych fabryk papieru, włókna, tartaki itp. Kramfors jest typowo przemysłowym miasteczkiem.

W czasie zbierania podpisów pod apelem berlińskim, uzyskano stosunkowo dobre wyniki. Ponad 4.000 mieszkańców podpisało Apel o zawarcie Paktu Pokoju.

W niektórych dzielnicach miasta Apel podpisało 100% mieszkańców. Młodzież zebrała ponad 1.200 podpisów. Podpisy zbierano przede wszystkim w fabrykach i po domach. Niemniej, zbieranie podpisów mogło zostać przeprowadzone bardziej systematycznie i z większą energią.

Doświadczenia z tego miasteczka wykazują nam, że nawet młodzież żyjąca w najodleglejszych zakątkach, zdawało by się spokojnie, odczuwa coraz mocniej skutki działalności podżegaczy wojennych i rozumie konieczność wzmocnienia sił obozu pokoju. Dlatego też chętnie włącza się do walki o pokój...”

Brygada pokoju z KRAMFORS

MEKSYK — KRAJ BOGATY BIEDNYCH LUDZI

(dokończenie ze str. 38)

przeważnie kukurydza i wódka. Głód jest stałym zjawiskiem w szeregu rejonów kraju, a śmiertelność u dzieci, jak też dorosłych jest niezwykle wysoka. Na 5 niemowląt jednego umiera przed osiągnięciem pierwszego roku życia.

Sytuacja mieszkaniowa jest również ciężka, jak warunki żywienia. Około 500.000 mieszkańców miasta Mexico gnieździ się w norach pozbawionych okien, kanalizacji i dopływu wody. A kiedy ludzie ci nie mogą opłacić komornego, wyrzuca się ich na bruk razem z rodzinami i chorymi dziećmi.

Amerykanie prowadzą olbrzymią propagandę, zmierzającą do utrzymania i zwiększenia ich przemocy kolonialnej. Chcą oni wmówić w naród meksykański, że nie jest on zdolny do pokierowania swoim życiem. W propagandzie tej nie cofają się przed pogrozkami; przy każdej sposobności starają się podkreślić, że są najsilniejsi. Ale naród meksykański nie daje się oszukać tymi manewrami. W stolicy i w większych miastach kraju robotnicy meksykańscy, wier-

ni swym postępowym tradycjom, organizują strajki, biorą udział w ruchu obrońców pokoju. Ruch ten, któremu przewodzi w Meksyku Heriberte Jara, były minister żeglugi, rośnie stale na sile i aktywności. Bojownicy o pokój domagają się zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

W maju 1951 roku odbył się kongres obrońców pokoju, na którym stwierdzono, że „jedynie zawarcie paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami może przynieść rozwiązanie tych problemów międzynarodowych, które kryją w sobie niebezpieczeństwo nowej wojny światowej i wtrącenia całej ludzkości w katastrofę”.

Meksykańscy obrońcy pokoju domagają się zaprzestania agresji amerykańskiej w Korei. Wiadomość o tym, że rząd meksykański zamierza wysłać wojska na pomoc Amerykanom w Korei, wzbudził w całym narodzie meksykańskim głębokie oburzenie. „Amerykanie — precz z Korei!” — oto żądanie narodu meksykańskiego, który miłuje wolność i pokój.

ZE ŚWIATA...

VI KONGRES ZWIĄZKU DZIEWCZĄT FRANCUSKICH

CELEM realizacji naszych pięknych marzeń o szczęściu, zjednoczmy nasze ręce i serca w walce o nasze prawo do życia...". Te słowa nadziei charakteryzują uczucia około 1.000 delegatek, które zebrały się w sali im. Maurice Thoreza w Iwry na VI Kongresie Związku Dziewcząt Francuskich. Na Kongresie dziewczęta serdecznie pozdrowiły Simone i Annę Martin, żonę i matkę bohaterskiego marynarza H. Martin, Claudine Chomat ze Związku Kobiet Francuskich, i Guy Ducolonne, sekretarza Związku Republikańskiego Młodzieży Francji. Walka o pokój, o lepsze życie, o jedność młodzieży była przedmiotem wszystkich dyskusji.

Dziewczęta opowiadały o tym, jak młodzież ze szklarni w Meurthe et Moselle zmusiła swego pracodawcę do ponownego przyjęcia do pracy 72 robotników, zwolnionych poprzednio przez dyrekcję, oraz o wielu innych, podobnych akcjach. Najlepszym dowodem zacieśniającej się jedności dziewcząt francuskich była obecność na Kongresie Lilianny Fetau, jednej z kierowniczek zarządu okręgowego Związku Katolickiej Młodzieży Robotniczej, która przewodniczyła na jednym z posiedzeń. Dowodem tego było również wystąpienie młodej dziewczyny należącej do młodzieży socjalistycznej, która opowiedziała, dlaczego zdecydowała się do wzięcia udziału w Kongresie. Delegatki oklaskami zatwierdziły wybór nowych władz związkowych, w składzie:

Mauricette Van Houtte, sekretarz generalny, Raymonde Dien, Jacqueline Gelly, Morwan i Paulette Chau-mier.

MŁODZIEŻ NOWEGO JORKU DOMAGA SIĘ ZAWARCIA POKOJU W KOREI

TYSIĄCE mieszkańców Nowego Jorku wzięło udział w manifestacji, zorganizowanej przez „Kontencję Młodzieży Nowego Jorku w walce o pokój“, na której domagano się zakończenia wojny w Korei, wymiany wszystkich jeńców i powrotu żołnierzy amerykańskich do kraju. W czasie manifestacji kolportowano tysiące ulotek i puszczano baloniki z hasłami: „Pokój!“ Policja zaatakowała manifestujących, lecz nie potrafiła zatrzymać pochodu. Tego samego wieczoru, na ulicach miasta młodzież organizowała masówki, na których wyrażała swój zdecydowany sprzeciw dalszemu prowadzeniu wojny w Korei.

STUDENCI PATRIOCI WIĘZIENI PRZEZ KRWAWEGO OPRAWCĘ TITO

TRZECH byłych studentów Szkoły Dyplomatycznej i Dziennikarskiej, oraz jeden ze szkoły handlowej, został skazanych na kary więzienia od 6 do 10 lat, za tworzenie „nielegalnych grup“. W okresie wojny z faszystami niemieckimi walczyli oni w oddziałach partyzanckich i zostali odznaczni. W 1948 roku zostali oni zwolnieni z uczelni za to, że krytykowali reżim titowski. Do chwili aresztowania w 1951 roku, byli oni wciąż przeciwni polityce prowadzonej przez klikę titowską. Proces i skazanie tych trzech studentów ma na celu zastraszenie licznych rzesz młodzieży, która jest w opozycji do faszystowskiego reżimu Tito. Nie ulega jednak wątpliwości, jak to wynika z zaniepokojenia jednego z głównych oprawców — Rankowicza, które się uwidoczniło w jego przemówieniu na temat „Nastrojów wśród młodzieży“, że pomimo represji lud i młodzież jugosłowiańska nie zaprzestają walki, lecz przeciwnie, wzmagają ruch na rzecz pokoju przeciwko faszystowskiemu reżimowi.

STUDENCI BULGARSCY POMAGAJĄ W PRACY CHŁOPOM

KÓŁKA naukowe studentów z Instytutu Rolniczego im. „Wasila Koralowa“ w mieście Płowdiw, przyszyły z wydatną pomocą spółdzielniom produkcyjnym. Studenci, pod kierownictwem profesora pogłębili swoją wiedzę i pomogli w organizacji badań w dziedzinie rolnictwa 13 spółdzielczym kółkom naukowym.

Studenci nauczyli w roku ubiegłym członków 6 spółdzielni produkcyjnych krzyżować dynię z arbuzem, w oparciu o doświadczenia profesora Christo Daskalova, laureata nagrody Dymitrowskiej. Dzięki temu skrzyżowaniu arbuzy rosną szybciej i większe. W roku bieżącym studenci zapoznają z tą metodą 7 dalszych spółdzielni produkcyjnych.

MŁODZI KATOLICY, SOCJALIŚCI EWANGIELICY I CZŁONKOWIE ORGANIZACJI „FALKEN“ ZA POKOJOWYMI NIEMCAMI

KIEROWNICTWO organizacji Falken, po zebraniu w Bonn złożyło oświadczenie, że członkowie tej organizacji wzmocnią walkę przeciwko polityce rządu bońskiego.

Komitet Centralny Młodzieży Socjalistycznej energicznie zaprotestował przeciwko „układowi ogólnemu“, który w konsekwencji ma na celu utrzymanie podziału Niemiec.

Organizacja Młodzieży Ewangelickiej opublikowała apel do młodzieży, w którym przestrzega przed skutkami wojny.

78 przywódców młodzieży katolickiej, zebranych w Dusseldorf postanowiło prowadzić akcję przeciwko „układowi ogólnemu“. Jednocześnie Komitet Porozumienia między Niemcami, oświadczył, że ponad 6.500.000 Niemców z terenów zachodnich wzięło udział w wiecach i manifestacjach protestacyjnych przeciwko polityce remilitaryzacji i wojny.

AKCJA MŁODZIEŻY ANGIELSKIEJ PRZECIWKO REMILITARYZACJI NIEMIEC ZACHODNICH

W odpowiedzi na propozycję młodzieży żydowskiej, w północnym okręgu Manchester została zorganizowana manifestacja protestacyjna przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich. W manifestacji wzięli udział komuniści, Żydzi, członkowie Partii Pracy i liczne rzesze młodych obrońców pokoju.

MŁODZIEŻ POŁUDNIOWO- AFRYKAŃSKA WALCZY Z REŻIMEM MALANA

PISALIŚMY już o walce ludów afrykańskich, szczególnie Afryki Południowej przeciwko rządowi Malana i jego faszystowskiej polityce. Codziennie aresztuje się tubylców za przeciwstawianie się polityce dyskryminacji rasowej. Podamy kilka przykładów wkładu młodzieży w walkę o prawa demokratyczne: w mieście Natal, wszyscy uczniowie szkoły dla tubylców odmówili uczęszczania na wykłady, oświadczając, że ich obowiązkiem jest udzielić poparcia kampanii protestacyjnej, przeciwko niesprawiedliwemu prawom. Siedemnastoletnia dziewczyna Karabo Sello, członek Komitetu Wykonawczego Ligi Młodzieży Narodowego Kongresu Afrykańskiego, oświadczyła:

„Jako młoda dziewczyna zdaję sobie w pełni sprawę z tego, że nie ma dla nas przyszłości, jeśli nie weźmiemy pełnego udziału w walce o sprawiedliwą Afrykę Południową, w której będą równe prawa dla wszystkich obywateli, bez względu na kolor skóry, czy rasę“.

MŁODZIEŻ NIGERII MASOWO WSTĘPUJE DO SWEJ ORGANIZACJI

W dwa miesiące po utworzeniu Związku Młodzieży przy Radzie Narodowej Nigerii i Kamerunu, do organizacji tej wstąpiło 2.000 młodzieży w samym tylko okręgu Lagos.

Tak szybki wzrost nowoutworzonej organizacji świadczy o dążeniu młodzieży do jednności. Wszyscy, którzy pragną rozwoju narodowego ruchu o wolność i postęp Nigerii i Kamerunu przyjęli z radością tą wiadomość.

WZROST PRZESTĘPCZOŚCI WŚRÓD MŁODZIEŻY AMERYKAŃSKIEJ

WZROST przestępczości wśród młodzieży amerykańskiej przybiera zastraszające rozmiary. Prasa amerykańska nie może ukryć tego faktu. Dziennik „New York Times” pisał ostatnio na ten temat: „Przestępczość wśród młodzieży wzrasta w mieście, w stanie i w całym kraju. W roku ubiegłym przestępczość wzrosła w naszym mieście o 20 proc. w porównaniu z rokiem 1950, w stanie o 20 proc. a w całym kraju o 10 proc. Każdego roku przed sądami staje 300.000 dzieci. Wiele młodzieży żyje bez ogniska rodzinnego i opieki. Duża jej część staje się zbrodniarzami”.

W oświadczeniu dziennika znajdujemy prawdziwe przyczyny demoralizacji młodzieży.

Pisze on: „Wzrost przestępczości spowodowany jest do pewnego stopnia wysiłkiem mobilizacyjnym do obrony” — czytaj — przygotowaniami do nowej wojny.

POTWORNA ZBRODNIA POPEŁNIONA NA STUDENCIE W IRANIE

W Bobol (północny Iran) wieczorem, dnia 25 czerwca, Habib Naderi, przedstawiciel organizacji szkolnej, korespondent tygodnika młodzieżowego „Djawane Democrate” i „Danich Amouzan” przechodząc ulicą został ciężko raniony przez policję.

Nazajutrz rano po manifestacji oburzonej młodzieży i mieszkańców miasta rodzice i duża ilość przyjaciół młodego Habib Naderi udali się do Biura Telegramów, by według tradycji walki w Iranie, nadać telegram, żądając natychmiastowego, surowego ukarania zbrodniarzy.

Habib Naderi, po odzyskaniu przytomności w szpitalu, wyraził swą niezłomną wolę kontynuowania walki.

Liga Młodzieży Demokratycznej Iranu i Krajowa Organizacja Uczni wysłały do bojownika o pokój i sprawiedliwość telegramy solidarnościowe.



Wielka manifestacja w Brukseli przeciwko jednemu z głównych punktów agresywnej polityki USA — remilitaryzacji Niemiec zachodnich

ZE ZŁOTU MŁODYCH PRZODOWNIKÓW — BUDOWNICZYCH POLSKI LUDOWEJ



Francesco Moranino, sekretarz SFMD wręcza standar SFMD młodym budowniczym Polski Ludowej.



Defilada sportowców na stadionie CWKS w dniu otwarcia Złotu.



22 lipca na nowo-otwartym Placu Konstytucji odbyła się wspaniała defilada młodzieży. Na zdjęciu: młodzież Warszawy niesie makietę Pałacu Kultury i Nauki, dar narodów Związku Radzieckiego dla Warszawy — miasta bohaterskich tradycji narodu polskiego. (Foto CAF).

WYWIAD Z ROBERTEM MENSION

sekretarzem generalnym FSGT

Przeprowadziliśmy wywiad z Robertem Mension, sekretarzem generalnym FSGT (Federacja Sportu i Wczasów Robotniczych) na temat działalności jaką prowadziła i prowadzi Federacja.

Na nasze pytanie, co szczególnie charakteryzuje działalność FSGT Robert Mension odpowiedział:

To co różni zasadniczą naszą działalność od innych Federacji, to zasada, że nie wystarcza tylko apelować do młodzieży, by uprawiała sport, lecz przede wszystkim należy jej dać wszelkie możliwości uprawiania sportu. Szczególnie, że obecnie we Francji mamy coraz więcej młodzieży, która chce uprawiać sport, a jednocześnie wzrasta ilość młodzieży, która nie ma możliwości uprawiania sportu.

Jak FSGT rozwiązuje ten problem?

Przed wszystkim prowadzimy niestanną akcję celem uzyskania od rządu pomocy i wywalczyliśmy już kilka poważnych sukcesów, np.: wysokość subwencji dla Federacji i ugrupowań sportowych wzrosła z 205 milionów franków w 1951 roku do 235 milionów w roku bieżącym. Sportowcy i trenerzy mogą spędzić 8 — 10 dni w jednym z 12 ośrodków wychowania fizycznego. Rząd zwraca 55% kosztów transportu i zakwaterowania. Uzyskaliśmy również to, że większość władz departamentalnych i rad miejskich subwencjonują kluby lokalne.

W akcjach tych, z każdym dniem pogłębia się świadomość wśród sportowców, że zadośćuczynienie ich żądaniom mogą uzyskać tylko przez jedno — w walce. W celu omówienia dalszego rozwoju sportu w okresie zimowym odbędą się szerokie zgromadzenia sportowców, na których zostaną utworzone komitety obrony sportu. Jest rzeczą możliwą, że zwołamy również konferencję krajową.

Ostatnie pytanie: czy drużyny sportowe FSGT, które brały udział w spotkaniu młodzieży francusko-włoskiej w Mediolanie w lipcu br. i rozegrały kilka spotkań z drużynami włoskimi wyjeżdżały zagranicę po raz pierwszy?

Nasza Federacja jest niewątpliwie tą, która organizuje najwięcej spotkań międzynarodowych i najczęściej wyjeżdża zagranicę. W roku bieżącym, sportowcy nasi wyjechali, lub wyjadą do Anglii, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Belgii, Bułgarii, Węgier, Włoch, Palestyny, Polski, Rumunii, Szwajcarii, Czechosłowacji.

Każdego roku bierzemy udział w spotkaniach masowych, jak to miało miejsce w roku bieżącym w Mediolanie. W roku 1949 braliśmy udział w Zlocie w Holandii, w 1950 r. w Austrii, w roku 1951 w Belgii. W roku 1948 zorganizowaliśmy u nas spotkanie sportowców z 17 krajów, w którym wzięło udział ponad 10.000 uczestników.



ROZMAITŐCI * ROZMAITŐCI * ROZMAITŐCI * ROZMAITŐCI * ROZMAITŐ

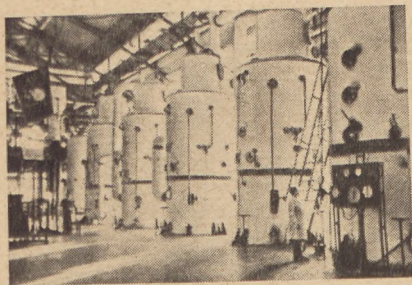
WIELKI METEORYT TUNGUSKI

20 czerwca 1908 roku Syberia była świadkiem jedyne go w swym rodzaju zjawiska.

Wczesnym rankiem tego dnia na niebie pojawił się meteor. Przesuwając się z południa na północ, powodował tak wielką jasność, że w Irkucku, odległym o 710 km., można było czytać jak przy dziennym świetle. W ciągu 7 sekund meteor zmienił swą barwę z niebieskiej na srebrzystą, a następnie czerwoną, co oznaczało, że szybkość jego spadła z 60 na 40 a następnie 20 km. na sekundę. Meteor pozostawił za sobą świetlistą smugę.

Kiedy meteor zderzył się z ziemią w tajdze syberyjskiej w okolicach Wanowara w promieniu 700 do 1200 km. dąły się słyszeć powtarzające się wybuchy. Nawet sejsmografy w Niemczech i Anglii zanotowały gwałtowne trzęsienie ziemi. Następnej nocy w całej Europie, aż do brzegów Atlantyku, panowała taka jasność, że można było czytać bez trudu. W niektórych okolicach 20 lat później ekspedycja pod kierownictwem Kaulika odnalazła miejsce katastrofy. Dziewicza tajga w promieniu 60 km. była zniszczona. Nie odnaleziono nawet śladu meteorytu.

Nauka radziecka tłumaczy to w następujący sposób: kiedy meteor dotarł do atmosfery, rozsyłał się w proch na skutek tarcia wywołanego olbrzymią szybkością, następnie zderzenia się z ziemią. Z tych właśnie powodów nie można odnaleźć większości meteorytów spadających na ziemię. Jednak meteority większych rozmiarów (meteor tunguski ważył około tysiąca ton) zachowują część swej masy spadając na ziemię. Zderzenie powoduje tak olbrzymią temperaturę, że cały meteorit zamienia się w gaz, który wybuchu natychmiast.



Cóż to jest za fabryka? papieru, cukrownia, huta szkła, olejarnia?



Kogo przedstawia to zdjęcie? i co wymyślił ten pionier najnowocześniejszej techniki? fotografię, gramofon, promienie Röntgena, czy maszynę do szycia?



Cóż to za kwiat: dalie, gladiole, Wiktorja Regia, lotus egipski?

ODPOWIEDZI

- 1) Cukrownia w Cherdewka w Związku Radzieckim.
- 2) Louis Lumiere, wynalazca fotografii.
- 3) Wiktorja Regia).

BIBLIOTEKA
UNIWERSYTECKA
GDAŃSK

CIII 1039



„Młodzież Świata“ jest organem Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Wychodzi raz na miesiąc. Redakcja: „Jeunesse du Monde“. Budapest, Benczur utca 34. Redakcja wydania polskiego: Warszawa, ul. Mokotowska 3, Wydział Zagraniczny. Wydawca ZG ZMP. Nakład RSW „Prasa“. Adres administracji: Warszawa, ul. Marszałkowska 8 — IV piętro tel. 807-11 i 637-20 wewn. 56. Indywidualne zamówienia i wpłaty, na prenumeratę przyjmują tylko urzędy pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy.

Cena pojedynczego egzemplarza w prenumeracie miesięcznej wynosi 90 gr, w kwartalnej 2.70 zł i półrocznej 5.40 zł. „Młodzież Świata“ w przedpłacie na miesiąc następny należy zamawiać do 15 każdego miesiąca.

